



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Z Macedonii wrócili ze srebrem

| s. 3



Zaolzie oczyma plastyków

| s. 6



Bez Challenge'u nie byłoby Żwirkowiska

| s. 7



Benefis pana profesora

WYDARZENIE: Popularny nie tylko na Zaolziu językoznawca, folklorysta oraz badacz kultury, prof. Daniel Kadłubiec, obchodził 22 lipca br. 80. urodziny. To wydarzenie nie mogło odbyć się bez echa. Potwierdzeniem tego jest benefis, który postanowili zorganizować dla jubilata jego przyjaciele. – Kto inny na Zaolziu powinien mieć porządny benefis, jak nie prof. Daniel Kadłubiec? – pyta retorycznie Mariusz Wałach, prezes Kongresu Polaków w RC.

– Rada Kongresu Polaków nie wahała się ani chwili, żeby udzielić wsparcia tej inicjatywie. Fundusz Rozwoju Zaolzia służy przecież do wspierania takich właśnie inicjatyw – przekonuje.

Pomysł zorganizowania benefisu prof. Daniela Kadłubca zrodził się w wielu głowach jednocześnie. – Poruszam się w kręgach folklorystycznych, spotykam fachowców z tej branży, którzy wiedzieli o urodzinach profesora i pytali mnie, czy coś robimy – mówi prezes Miejskowego Koła PZKO w Mostach koło Jabłonkowa, Andrzej Niedoba. Ta myśl nie była mu obca. Postanowił wcielić ją w życie. – Dla mnie jest rzeczą oczywistą, że postać tego formatu, jaką jest niewątpliwie prof. Daniel Kadłubiec, zasługuje z okazji jubileuszu 80. urodzin na jakieś wyróżnienie, na coś, co będzie miało oddźwięk w naszym społeczeństwie, dla którego robi tak wiele – dodaje. Najpierw trafił jednak na opór ze strony jubilata. – Prof. Kadłubiec nie należy do osób, które zabiegają o zaszczyty, dlatego najpierw nie chciał się zgodzić. Zamiast oszalałych światł reflektorów i wielkiej sceny



Prof. Daniel Kadłubiec

zapropoowałem więc imprezę bardziej kameralną, w gronie przyjaciół, znajomych, miłośników folkloru – przyznaje Niedoba.

Swojski charakter benefisu zade-

cydował niejako automatycznie o wyborze miejsca. Utrzymany w stylu góralskim Dom PZKO w Mostach koło Jabłonkowa, w którym prof. Kadłubiec nieraz prowadził prelek-

cje, idealnie wpisywał się w koncepcję imprezy. Scenariusz do niej napisała Renata Putzlacher. – Jest to koncepcja spotkania między mównicą akademicką a stołem biesiadnym, w tonacji uroczystej i na luzie, bo przecież powaga i wesołość są częściami składowymi naszego życia – wyjaśnia. Dlatego też impreza nie kończy się po opadnięciu kurtyny. Jej kontynuacją będzie miała charakter biesiadny i szykują się wspólne z jubilatem nocne Polaków rozmowy.

– Benefisy jubileuszowe takich osobistości, jak prof. Kadłubiec, są po to, żeby być razem oraz żeby uświadomić sobie, skąd przychodzimy, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy. To starałam się mieć na uwadze, pisząc scenariusz – zaznacza Putzlacher, która ma w tym zakresie spore doświadczenie. Spod jej pióra wyszły bowiem scenariusze do benefisów Bronisława Liberdy, Wiesława Adama Bergera czy Władysława Sikory. Dawniej jednak uczestniczyła w podobnych uroczystościach w innej roli. – Kiedy tańczyłam w „Olzie”, a później gdy współpracowałam z „Górolami”, brałam udział jako wykonawca programu w „Jurowinach”,

czyli obchodach kolejnych urodzin Władysława Niedoby. Teraz nadszedł czas, żeby przejąć pałeczkę po naszych poprzednikach, którzy organizowali te wydarzenia – dodaje. Aby podkreślić ową sztafetę pokoleń, organizatorzy zbliżającego się benefisu postanowili zaprosić na scenę przedstawicieli wszystkich generacji. Na góralską nutę zagrają więc zarówno doświadczeni „Wałasi” z Istebnej oraz kapela Jana Karpiela-Bułecki z Zakopanego, jak i młoda kapela „Bezmiana” z Bystrzycy. Wystąpi popularny chór „Collegium Cantorum” oraz pojawią się na scenie goście specjaliści. Ich nazwiska organizatorzy nie chcą jednak ujawniać, ponieważ ich obecność ma być dla profesora niespodzianką.

– Impreza odbędzie się w sobotę 9 września i jest otwarta dla wszystkich, którzy zdążą wykupić bilet oraz czują się być przyjaciółmi pana profesora lub doceniają jego dokonania – mówi Andrzej Niedoba. Zaznacza jednak, że bilety dostępne są tylko w przedsprzedaży, którą prowadzi kancelaria Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie.

BEATA SCHÖNWALD

ZAPROSZENIE NA BENEFIS

Z okazji zacnych 80. urodzin prof. Karola Daniela Kadłubca przyjaciele Jubilata i Kongres Polaków w RC zapraszają na uroczysty benefis pt.

A jak AKADEMIA

w sobotę 9 września 2017 o godz. 17.30
w Domu PZKO w Mostach koło Jabłonkowa

z udziałem artystów Sceny Polskiej TC, współpracowników i kolegów Jubilata.

Oprawa muzyczna: „Collegium Cantorum”, kapela „Bezmiana”, kapela „Wałasi” z Istebnej, kapela Jana Karpiela-Bułecki z Zakopanego.

Scenariusz: Renata Putzlacher.

Po części oficjalnej zapraszamy na nocne Polaków rozmowy.

Wejściówki w cenie 200 Kč do nabycia w kancelarii Kongresu Polaków.

W imieniu organizatorów serdecznie zapraszają:
Andrzej Niedoba, prezes MK PZKO w Mostach koło Jabłonkowa
i Mariusz Wałach, prezes Kongresu Polaków w RC.

TYM ŻYJE REPUBLIKA CZESKA

Jeżeli rada koalicyjna nie przystąpi w poniedziałek na żądania dotyczące podwyżek płac w szkolnictwie, szkolne związki zawodowe ogłoszą pogotowie strajkowe – poinformował przewodniczący Czesko-Morawskich Związków Zawodowych pracowników Szkolnictwa, František Dobšík, na wczorajszym zgromadzeniu protestacyjnym

nauczycieli w praskiej Kaplicy Betlejemskiej. Związkowcy żądają podwyżek płac nauczycielskich o 15 proc. oraz pracowników niepedagogicznych zatrudnionych w szkolnictwie o 10 proc. Do wzrostu pensji, zgodnie z ich oczekiwaniami, powinno dojść już w listopadzie br. Według ministra finansów, Ivana Pilnego (ANO), żądania

nauczycieli przewyższają objętość puli środków przeznaczonych na podwyżki w całym sektorze publicznym. Jeżeli bowiem rząd zdecyduje się je zaspokoić, może dojść do zwiększenia planowanego deficytu. Aktualnym projektem budżetu zajmą się koalicjanci na poniedziałkowym posiedzeniu w Lednicy. (sch)

REKLAMA

Vitalna szkoła badmintonowa: od września zaczynamy, dołącz do nas! :)



+420 776 670 207
www.vitalitysleszsko.cz



CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

serwis o Polakach na Zaolziu



DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

DZIŚ...

2

września 2017

Imieniny obchodzą:
Julian, Wilhelm, Stefan
Wschód słońca: 6.00
Zachód słońca: 19.30
Do końca roku: 120 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Dużego Rozmiaru

Przysłowia:

„Jeśli wrzesień z pogodą zaczyna, zwykle przez miesiąc pogoda trzyma”

„Szron wrzesniowy i pajęczyny po ziemi, są snadź znakiem tęgiej zimy”

...JUTRO

3

września 2017

Imieniny obchodzą:
Gerard, Izabela, Szymon
Wschód słońca: 6.01
Zachód słońca: 19.27
Do końca roku: 119 dni

Przysłowie:

„Wrzeszczy wrzesień, że już jesień”

Zdarzyło się:

1791 – Zgromadzenie Ustawodawcze uchwaliło pierwszą konstytucję w dziejach Francji.

1941 – W obozie Auschwitz dokonano pierwszej masowej egzekucji 600 radzieckich jeńców wojennych i 250 Polaków z użyciem cyklonu B.

...POJUTRZE

4

września 2017

Imieniny obchodzą:
Rozalia, Stella
Wschód słońca: 6.03
Zachód słońca: 19.25
Do końca roku: 118 dni

Przysłowia:

„Gdy nadejdzie wrzesień, rolnik ma zawsze pełną kieszeń”

Zdarzyło się: 1609 – Angielski żeglarz Henry Hudson dopłynął do brzegów wyspy Manhattan.

1781 – Hiszpańscy osadnicy założyli Los Angeles.

1956 – Amerykańskie przedsiębiorstwo IBM skonstruowało pierwszy dysk twardy.

NASZ »GŁOS«



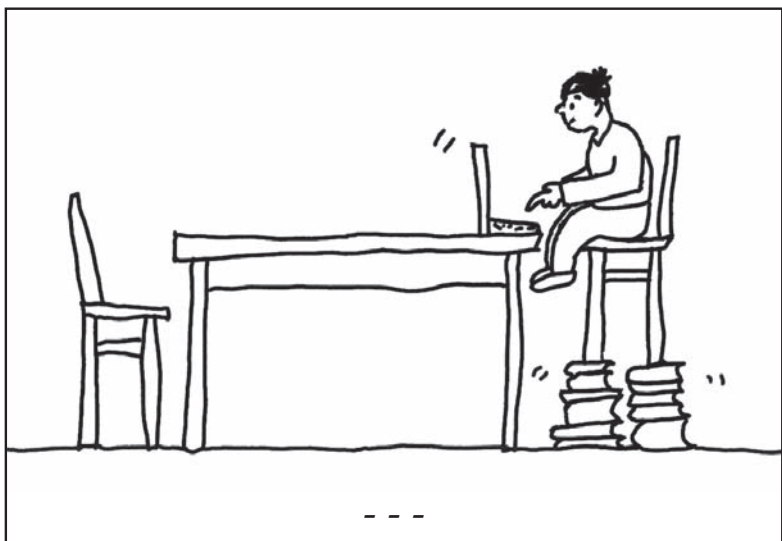
Witold Koźdon
kozdon@glosludu.cz

– Dziś taki atak, jak ówczesne zbombardowanie Wielunia, nazwalibyśmy atakiem terrorystycznym. Atak na Wieluń stał się strasliwym symbolem tamtej wojny i metod, jakie stosowali Niemcy – mówił prezydent RP Andrzej Duda w 78. rocznicę napaści Niemiec na Polskę.

Prezydent przypomniał, że w czasie II wojny światowej zginęło ponad 30 milionów cywilów, w tym 6 mln obywateli Polski. Podkreślił, że nikt nie był tak traktowany przez Niemców w czasie II wojny światowej jak Żydzi, Romowie i Słowianie. – Nas niszczyli w sposób bezwzględny – ocenił prezydent, a w podobnym duchu przemawiała premier Beata Szydło, która wzięła udział w uroczystościach na Westerplatte. – Gdyby nie piekło II wojny światowej, siła gospodarcza Polski byłaby teraz znacznie większa. Polska została doszczętnie zniszczona i ograbiona. Warszawę zrównano z ziemią. Na terenie okupowanej Polski, niemiecki, hitlerowski najezdźca wybudował liczne obozy zagłady – przypomniała premier Szydło. Zwróciła ona także uwagę, że „wszystko to działo się na oczach świata i Europy, która nie chciała wtedy ginąć za Gdańsk”.

Dlaczego jednak Polacy nadal z takim uporem wspominają 1 września 1939 roku? Z wojenną traumą dawno już przecież sobie poradzili. Dziś natomiast nadal muszą przypominać Europejczykom, kto w czasie II wojny światowej był ofiarą, a kto katem. W imię politycznej poprawności współczesna Europa o wielu rzeczach nie chce pamiętać, coraz częściej przysmykając oko na zbrodnie faszyzmu i komunizmu. Stąd na przykład haniebne i niesprawiedliwe informacje zachodnich mediów o polskich obozach koncentracyjnych. Na przeinaczanie historii i zamazywanie elementarnej prawdy nie można się jednak godzić. Także u nas na Śląsku.

LIBERDA NA WEEKEND



Rys. BRONISŁAW LIBERDA

POGODA

GÓRY

sobota
niedziela

dzień: 13 do 14 °C
noc: 12 do 10 °C
wiatr: 2-4 m/s

poniedziałek



dzień: 13 do 15 °C
noc: 12 do 10 °C
wiatr: 2-4 m/s

DOŁY

sobota
niedziela

dzień: 14 do 17 °C
noc: 13 do 11 °C
wiatr: 2-5 m/s

poniedziałek



dzień: 15 do 18 °C
noc: 14 do 12 °C
wiatr: 2-4 m/s

Zapłonęły znicze

W całej Polsce obchodzono w piątek 78. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Prezydent RP Andrzej Duda wziął udział w patriotycznej uroczystości w Wieluniu. Znicze zapłonęły również w Cieszynie.

W Wieluniu syreny alarmowe zabrzmiały o godz. 4.40. O tej godzinie 1 września 1939 r. rozpoczął się atak niemieckich samolotów bombowych na miasto. W nalocie zginęły 32 osoby, m.in. pacjenci i personel miejscowego szpitala. Uważa się, że były to pierwsze w Polsce ofiary II wojny światowej.

– Westerplatte jest symbolem bohaterstwa polskiego żołnierza, Wieluń – symbolem niemieckiego bestialstwa – powiedział Andrzej Duda.

Rocznicowe uroczystości zorganizowano również nad Olzą. Jak co roku



Fot. WITOLD KOZDON

Polaków z Zaolzia reprezentował podczas apelu Stanisław Gawlik (z prawej).

zowano również nad Olzą. Jak co roku kombatanci, samorządowcy, przedstawiciele służb mundurowych, młodzież i zwykli mieszkańcy spotkali się przy cieszyńskim pomniku „Poległym w

walce z hitleryzmem w latach 1939-1945”. Polaków z Zaolzia reprezentował podczas patriotycznego apelu Stanisław Gawlik, szef Sekcji Historii Regionu przy ZG PZKO. (wik)

Zeman przyjedzie nad Olzę

Prezydent RC, Miloš Zeman, w przyszłym tygodniu odwiedzi nasz region. W województwie morawośląskim będzie bawić przez trzy dni, od wtorku do czwartku. W środę po południu zawita również do Czeskiego Cieszyna. Najbardziej wysunięte na wschód województwo odwiedzi razem z małżonką Ivaną. Podczas całej wizyty parze prezydenckiej będą towarzyszyli hetman morawośląski, Ivo Vondrák, z żoną.

Pierwszym przystankiem prezydenckiej podróży po naszym regionie będzie Urząd Wojewódzki w Ostrawie. Tam spotka się z pracownikami urzędu oraz radnymi, a także z burmistrzami i wójtami gmin. Tematem spotkania z tymi ostatnimi będą dotacje na kotły. – Podczas trzydniowej wizyty Zeman odwiedzi Wetrzkowice, Studenkę, Nowy Jiczyn, Czeski Cieszyn i Hulczyn. Spotka się z senato-



Fot. NORBERT DABKOWSKI

Prezydent Miloš Zeman gościł w Czeskim Cieszynie przed dwoma laty. Spotkał się wtedy w teatrze z młodzieżą gimnazjalną.

rami, posłami, znaczącymi przedsiębiorcami oraz osobistościami regionu – poinformowała rzeczniczka województwa morawośląskiego, Petra Špornová. Prezydent poświęci uwagę również mieszkańcom. W Czeskim Cieszynie takie spotkanie z mieszkańcami odbędzie w środę o godz. 16.45 na rynku. W programie, który urząd

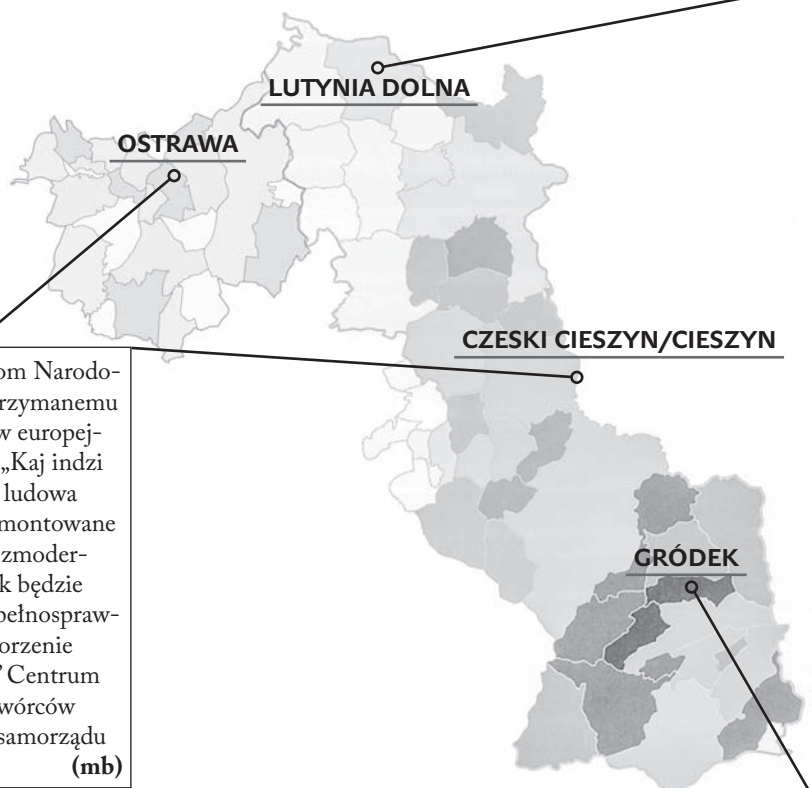
województwa udostępnił mediom, przewidziano na nie pół godziny.

W tym czasie pierwsza dama będzie realizowała własny program. Odwiedzi m.in. Dom Biała Opawa, Galerię Sztuki w Ostrawie, przedsiębiorstwo TONAK w Nowym Jiczynie oraz miejsce spalonego kościoła Bożego Ciała w Gutach. (sch)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Do wczoraj Urząd Wojewódzki w Ostrawie dokonał rejestracji 26 list wyborczych, które partie i ruchy polityczne zgłosiły do tegorocznych wyborów do Izby Poselskiej Parlamentu RC. Urząd Wojewódzki nie odrzucił żadnej listy ani nie wykreślił żadnego z kandydatów. W efekcie w wyborach, które odbędą się w dniach 20-21 października br., w województwie morawośląskim wystartuje 8 ruchów politycznych i 18 partii, o głosy wyborców będzie zabiegać w sumie ok. 800 kandydatów. (sch)

Wśród po południu dyżurny wojewódzkiego pogotowia ratunkowego odebrał wezwanie z Lutyni Dolnej. 63-letnia kobieta została tam potrącona przez przejeżdżającego rowerzystę. Lekarz, który zjawił się na miejscu wypadku, podejrzewał u pieszej uraz mózgu. Po udzieleniu niezbędnej pierwszej pomocy przedmedycznej kobieta została przetransportowana śmigłowcem do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie. (wik)



Cieszyński Ośrodek Kultury „Dom Narodowy” przejdzie remont dzięki otrzymanemu na ten cel dofinansowaniu z środków europejskich. W ramach projektu o nazwie „Kaj indzi inakszy u nas po naszymu – kultura ludowa Śląska Cieszyńskiego” zostaną wyremontowane wnętrza ośrodka kultury, powstanie zmodernizowana główna scena, zaś budynek będzie przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Dotacja pozwoli także na utworzenie we wnętrzach „Domu Narodowego” Centrum Folkloru zrzeszającego aktywnych twórców ludowych. Zadanie według planów samorządu ma być ukończone w 2019 roku. (mb)

Szkoła podstawowa w Gródku razem z Radą Rodziców organizują bazarek używanych ubrań i akcesoriów na jesień i zimę dla dzieci w wieku 0-10 lat. Bazar wystartuje w październiku w Centrum Wolnego Czasu w Gródku, więc warto już teraz przejrzeć rzeczy w szafach pod kątem ewentualnej sprzedaży. Przyjmowane będą m.in. kurtki, ciepłe bluzy i swetry, spodnie, rajstopy i skarpetki, buty, czapki, a także zimowe akcesoria, jak np. narty, łyżwy czy sanki. Organizatorzy zachęcają do przekazania rzeczy na bazarek, należy jednak pamiętać, by były czyste i niezniszczone. Rzeczy będą przyjmowane w terminie 10-11 października od rana do wieczora, zaś 13 października będzie możliwość zrobienia zakupów. (mb)

Z Macedonii wrócili ze srebrem

W dniach 24–28 sierpnia Polski Chór Mieszany „Collegium Canticorum” z Czeskiego Cieszyna gościł podczas 10. Ochrydzkiego Festiwalu Chóralnego w Macedonii. W środę muzycy wrócili szczęśliwi nad Olzę, ponieważ przywieźli z przeglądu wysokie wyróżnienie. Na 28 chórów, które zaprezentowały się podczas festiwalu, „Collegium Canticorum” zdobył 8. pozycję w skali punktacji oraz znalazł się wśród zespołów, które otrzymały w Macedonii srebrne wyróżnienie.

W tegorocznym festiwalu wzięły udział zespoły z różnych części Europy, ale prym pod względem punktacji wiodą polskie chóry. Aż trzy pierwsze pozycje należą do chórów z Polski, a Grand Prix otrzymał Chór Kameralny Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy. Dalej w tabeli wyników są chóry z Białorusi i Rumunii. Kolejne pozycje zajęły czeskie zespoły, w tym zaolziański chór „Collegium Canticorum” z Czeskiego Cieszyna, który uplasował się na 8. miejscu jako najlepszy zespół w strefie srebrnej w kategorii chórów dorosłych. W składzie jury zasiadli eksperci w dziedzinie muzyki i chóralistyki: Ilija Rajković, Jasenka Ostojić, Zapro Zapro, Aljoša Novaković oraz Alicja Szeluga. Zajęcie przez „Collegium Canticorum” tak wysokiej lokaty pośród profesjonalnych chórzystów z akademii muzycznych można po czytać jako niemały sukces.

Chór z Czeskiego Cieszyna pod batutą dyrygent Anny Szawińskiej wykonał pięć utworów: „Il est bel et bon” Pierra Passereau, „Cheruwimskaja” Dmitrija Bortniańskiego, „Rum dum dum” Dragana Szuplewskiego, „Ubi caritas” Oli Gjeilo oraz „Wieniki” Fiodora Rubcowa. Jak wyjaśniają członkowie Collegium Canticorum, należało zmieścić repertuar w regulaminowych 15 minutach. Starali się, by utwory były możliwie jak najbardziej urozmaicone pod względem stylu, jak i epok muzycznych.

Jak zaznacza Roman Najder, prezes chóru „Collegium Canticorum”, wspólny wyjazd na międzynarodowy festiwal jest ważny dla zespołu z wielu powodów. Taka wyprawa pozwala na poznanie atrakcyjnego turystycznie regionu, a także scala kolektyw. Istotna jest również możliwość zaśpiewania przed nową publicznością, jak i reprezentacja swoich krajów.



Dla „Collegium Canticorum” udział w międzynarodowym prestiżowym festiwalu to nie tylko uczta duchowa, ale też źródło wielu inspiracji dla słuchających śpiewaków.

Podczas koncertu inauguracyjnego i pokazów promujących festiwal na ochrydzkim deptaku członkowie „Collegium Canticorum” nieśli flagę polską i czeską. – Dla chóru jest ważne także to, że chórzyci mogą posłuchać, jak śpiewa się w innych krajach. A pokazy niektórych chórów są naprawdę znakomite. To nie tylko uczta duchowa, ale też źródło wielu inspiracji dla słuchających śpiewaków – zaznacza Najder w rozmowie z „Głosem Ludu”. – Jednak najważniejsze jest to, iż chór może sprawdzić swoje możliwości. Udział

w konkursie jest też bardzo korzystny ze względu na uzyskanie eksperckiej pisemnej oceny jurorów. W protokole „Collegium Canticorum” pojawiły się takie komentarze, jak na przykład „Gratulacje!”, „Bardzo dobry zespół”, „Widać ogrom włożonej pracy i entuzjazmu”. Pochwalono świetny wybór repertuaru, umiejętne zróżnicowanie stylów poszczególnych pieśni. Bardzo się podobał dźwięk i dynamika utworu „Ubi caritas” – wymienia prezes.

Członkini chóru, a zarazem jego kronikarka, Bogdana Najder pod-

kreśla, że „Collegium Canticorum” na przestrzeni swojej ponad trzydziestoletniej działalności stara się wybierać prestiżowe festiwale, bo udział w nich motywuje do całorocznej pracy. – W ciągu roku zwykle uczestniczymy w kilku konkursach, koncertach czy innych imprezach muzycznych, ale przynajmniej raz w roku staramy się wziąć udział w dużym, ciekawym festiwalu w atrakcyjnym miejscu – mówi „Głowski Ludu” Bogdana Najder. – Poza Polską i Czechami byliśmy już na festiwalach na Węgrzech, w Wielkiej

Brytanii, Grecji, Szwajcarii, Austrii, na Słowacji, we Włoszech i teraz w Macedonii. W przyszłości planujemy wyjazd bądź do Hiszpanii, bądź na Cypr, a może gdzieś do Skandynawii – dodaje.

„Collegium Canticorum” cały czas czeka na potencjalnych chórzystów, którzy chcieliby zasilić jego szeregi. Jak informują członkowie, pierwsza powakacyjna próba odbędzie się w Teatrze Cieszyńskim 4 września o godz. 17.30. Chór będzie odbywał próby co tydzień w poniedziałki.

MAŁGORZATA BRYL

W Piosku też mają dożynki

Rusza kolejna dożynkowa sobota. Dziś po południu będą dziękować za tegoroczne plony ziemi już tradycyjnie mieszkańcy Błędowic i Trzanowic. Swoją imprezę dożynkową organizuje też gmina Piossek. – W Piosku przez długie lata nic się nie działo. Dopiero w 2012 roku tę pustkę wypełniły gminne dożynki – mówi pomysłodawca oraz gospodarz Pioseckich Dożynek w jednej osobie, Karol Skupień.

Karol Skupień ma 250 sztuk bydła i 215 hektarów ziemi. Nic więc dziwnego, że inicjatywa zorganizowania wspólnego święta plonów wyszła właśnie od niego. Pomysł się spodobał. Zawiązał się komitet organizacyjny i można było przystąpić do działania. – Szkopuł w tym, że ówczesny wój gminy patrzył na tę inicjatywę z ukosa. Dlatego pierwsze dożynki zorganizowaliśmy sami z pomocą finansową sponsorów oraz przychylnych ludzi. Było warto. Kiedy widziałem wzruszenie starszych kobiet, z trudem powstrzymywałem łzy – przyznaje Skupień. Teraz organizatorzy mają większe pole manewru. Dzięki zabiegom obecnej wójciny, Věry Szkanerowej, na zorganizowanie dożynek udało się pozyskać z województwa morawosląskiego dotację w wysokości 100 tys. koron. – Z tych pieniędzy możemy zapłacić wykonawcom za ich występy. A program mamy rzeczywiście bogaty. Oprócz bloku folklorystycznego, który jest dziełem Marcina Filipczyka,

jest też blok popularny oraz dyskoteka do białego rana – przybliży gospodarz.

Chociaż Pioseckie Dożynki nie mają długiej tradycji, te tegoroczne są przez miejscowych szczególnie wyczekiwane. W ub. roku, kiedy gmina obchodziła 550-lecie pojawienia się pierwszej wzmianki pisemnej o swoim istnieniu, dożynki nie organizowano. Natomiast te poprzednie, odbywające się w latach 2012–2015, połączone z pokazem młócenia zboża cepem czy w starej młóckarni, mocno wryły się w pamięci mieszkańców.

Jak zapowiadają organizatorzy, dzisiejsze święto plonów w Piosku rozpocznie się o godz. 12.30 od poświęcenia wieńca dożynkowego przed kościołem ewangelickim. Stąd wyruszy również korowód z bryczkami, drabiniokami oraz maszynami rolniczymi starej i zupełnie nowej daty. Główny program odbędzie się natomiast w gminnym kompleksie rekreacyjno-sportowym, który na tę okazję już od czwartku przygotowują miejscowi strażacy pod komendą Pavla Zavady. W ramach obrzędu dożynkowego wieńce symbolizujące tegoroczny urodzaj przekażą gospodarzom przedstawiciele Piosku, Piosecznej, Bukowca, Łomnej Dolnej i Hyrczawy. W ramach bloku folklorystycznego wystąpią dzieci z „Lipki” i „Torki”, zespół „Zaolzi” z tańcami słowackimi oraz „Heligonkári” z Cziernego na Słowacji.



Poprzednia edycja Pioseckich Dożynek odbyła się w 2015 roku.

– Do tej pory zapraszaliśmy do nas zespoły z Polski. Tym razem jednak gwóździem programu będzie zespół ze Zlina, „Vonica 80” – mówi Skupień.

Coś dla siebie znajdą też miłośnicy pokazów mażorettek oraz fani Beatlesów. O godz. 20.30 wystąpi tu jedna z najlepszych Beatles revivalów w świecie – The Backwards, dwukrotnie nagrodzona na prestiżowym festiwalu „Beatfest” w Nowym Jorku. Punktem kulmi-

nacyjnym dożynkowego biesiadowania będzie natomiast licytacja 120-kilogramowej świni. – Nikt też nie odepłynie z naszych dożynek głodny. O żołądki uczestników zadbają jak co roku stowarzyszenia działające na terenie wioski. Aby oferta była bogata i urozmaicona, każdy przygotowuje coś innego. I tak np. pezetkarowcy będą podawać bachora i placki, myśliwi gulasz z jelenia, a emeryci kołaczki – wymienia pomysłodawca Pioseckich Dożynek. (sch)

Z zapisków Rudolfa Paszka

Rudolf Paszek to znany nauczyciel i działacz polityczny wśród ludności polskiej. Był ważną osobistością w międzywojniu na Śląsku Cieszyńskim. Urodził się 19 marca 1894 r. w Markłowicach Dolnych koło Zebrzydowic, w rodzinie Mateusza i Magdaleny. Edukację szkolną rozpoczął w Markłowicach Dolnych, a następnie kontynuował ją we Frysztaście.

W latach 1910-1914 studiował w seminarium nauczycielskim w Cieszynie. Po ukończeniu seminarium pracował krótko w Zebrzydowicach i w Karwinie. Od 1915 r. odbywał służbę wojskową w armii austriackiej podczas pierwszej wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych pracował jako nauczyciel w Karwinie, Markłowicach Górnych i we Frysztaście. W 1921 r. został mianowany na stanowisko dyrektora Polskiej Szkoły Wydziałowej w Śląskiej Ostrawie. Wówczas aktywnie włączył się w działalność Macierzy Szkolnej. W 1926 r. przeniósł się do Jabłonkowa. Wtedy został dyrektorem Polskiej Szkoły Wydziałowej Macierzy Szkolnej w tym mieście, którą organizował i wybudował od podstaw. Wokół tej placówki R. Paszek skupił polskie życie kulturalno-oświatowe i narodowe. Był on założycielem chóru i kółka teatralnego w Jabłonkowie, instruktorem dla bibliotek na powiat jabłonkowski, przewodniczącym „Czytelni”, prezesem „Sokoła”, opiekunem harcerstwa, przewodniczącym Rodziny Opiekuńczej. Jesienią 1938 r. prezydent II Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki mianował Rudolfa Paszka posłem do autonomicznego IV Sejmu Śląskiego w Katowicach. Godność parlamentarzysty sprawował do wybuchu II wojny światowej.

Czas II wojny światowej R. Paszek spędził w obozach koncentracyjnych w Sachsenhausen-Oranienburgu i Dachau. Do domu wrócił dnia 11 sierpnia 1945 r. Chciał wrócić do szkolnictwa i do Jabłonkowa. Władze czeskie ponoć po zabiegach niektórych członków społeczności czeskiej w Jabłonkowie nie zgodziły się na ponowne objęcie przez niego posady w Jabłonkowie. Do 1948 r. nie mógł znaleźć pracy w Czechosłowacji z powodu swych przedwojennych propolskich przekonań. 1 października tego roku Paszek został mianowany na dyrektora Polskiej Szkoły Wydziałowej w Czeskim Cieszynie. Jego postawa i przekonania nie odpowiadały ówczesnym władzom komunistycznym. Dlatego R. Paszka przeniesiono w 1951 r. do Trzyna na stanowisko nauczyciela. W wyniku złego stanu zdrowia przeszedł jednak na rentę inwalidzką. Zmarł po czwartym zawale 29 listopada 1969 r. w wieku 75 lat i został pochowany na cmentarzu w Czeskim Cieszynie.

FRAGMENT WSPOMIENI RUDOLFA PASZKA

„Stanowisko moje jako burmistrza było bardzo trudne. Czesi, a zwłaszcza Smyczek (Karel Smyczek burmistrz Jabłonkowa w latach 1928-1932 – przyp. red.) szukali wszelkich sposobów, aby mię utracić, ale im się nie udało (...) Największą bolączką była sprawa bezrobocia.



Prywatne zdjęcie z archiwum R. Paszka.



Rudolf Paszek na oficjalnym urzędowym zdjęciu.

Mieliśmy do 200 bezrobotnych. Do komisji dla bezrobotnych powołałem samych bezrobotnych, którzy musieli tłumaczyć się swoim kolegom, gdy ich życzenia nie zostały spełnione. I prędko odechciało się delegatom bezrobotnych przychodząc na posiedzenia komisji i brać na siebie odpowiedzialność. Wygodniej każdemu krytykować. Niczego nie rozdawałem bezrobotnym bez porozumienia się z komisją. Naczelną zasadą moją było miłuj bliźniego swego, jak siebie samego. Dlatego i moim wrogom czyniłem dobrze, co często nie znalazło uznania u tzw. naszych ludzi. Nie pozwoliłem się jednak zbałamucić i szedłem prostą drogą. Komisja uchwała i urzędnicy przeprowadzali uchwały. Bezrobotni nie musieli się mi kłaniać i prosić o łaskę, jak u Smyczka, który osobiście rozdawał bony na wsparcie, chcąc tak pozyskać głosy do następnych wyborów. Osobiście rozdawał mleko bezrobotnym. Ja inaczej postąpiłem.

(...) Prawdziwą komedią była sprawa językowa. Urząd Powiatowy dał wyjaśnienie, iż ogłoszenia rady miejskiej dział się mają według języka urzędowego gminy. Takie ogłoszenie o zaciągnięciu mostu przez Łomnę w Miejskiej dałem najpierw w języku polskim a potem czeskim. Czesi wnieśli rekurs i rada miejska otrzymała rozkaz usunięcia tablicy i umieszczenia najpierw języka czeskiego a potem polskiego. Przeciw temu nakazowi wniosła rada miejska rekurs. Sprawa była kilka razy na posiedzeniach. Urząd Krajowy nie chciał rekursu załatwić, bo musiałby mi przyznać rację, groził i żądał, aby rekurs wycofano. Trwałem jednak na swym, bo widziałem słusność po mojej stronie. Junga interweniował, radio katowickie mówiło o tej sprawie, aż wreszcie Urząd Krajowy zmógł i przyznał mi słusność. A więc

konsul Malhomme, zdaje mi się w r. 1935 w zimie, przyjeżdża do mnie i wręcza mi Złoty Krzyż Zasługi. Niespodzianka! Oprócz mnie otrzymali srebrne krzyże Lipka, Jeżowicz i Cichy. Malhomme mnie lubił. Był to człowiek na właściwym miejscu, objeżdżał ludność polską. Jeździł po Śląsku od gminy do gminy autem czy konno z banderą śląską, która mu konie darowała. Dla każdego miał dobre słowo i otwarte serce. Rozbudzał ducha narodowego. Jednej niedzieli był raz na siedmiu festynach. W pracy społecznej pomagała mu jego małżonka. Opiekowała się ubogimi dziećmi w polskich szkołach. I w Jabłonkowie rozdawała w „Czytelni” materię na udziale, a potem była u nas w mieszkaniu w gościnie wraz z innymi paniami z konsulatu. Za niebezpieczny był dla Czechów i dlatego musiał odejść. Niestety i władze polskie wyrządziły mu krzywdę, dając mu stanowisko tylko drugiego wicewojewody w Katowicach i wydział opieki społecznej. Gdy byłem u niego później jako poseł z wizytą, dał mi to do zrozumienia.

(...) Z Jabłonkowa postanowiłem sobie zrobić miejsce klimatyczne. W tym celu przystąpiłem do naprawy ulic, na co otrzymałem 80000 zł. subwencji, poczyniłem pierwsze kroki do budowy pływalni pod Laskiem Miejskim, do budowy domu turystycznego na zagranicy z wykorzystaniem starego ratusza i do regulacji miasta. Praca była właśnie w toku, kiedy wojna wybuchła. Miał właśnie ktoś buk w ulicy Krotoszyńskiego i Polskiej. Podług Wolnego, urzędnika z Jabł. a pochodzącego z Małopolski, którego poznałem we Tiumanie, Niemcy ponoć ulice wybudowali, chociaż stądina wiem, że był to defekt. Dobrze mi się urzędowało jako komisarza miasta, kiedy jako poseł mnie, tem przystąpiłem do wszystkich urzędów i wszyscy miejscu kłamali, a prace, które projektowałem względnie już urzeczywistniałem miały raczej bytu, kiedy Jabłonków leży na szlaku turystycznym Katowice – Ustroń – Wisła – Istebna – Jabłonków – Cieszyn – Katowice i sam proszę o to, aby go podnieść do roli, jaką odgrywa Wisła. A byłoby mi to słabo, gdyby nie wojna. Nie myślcie sobie, że nie było żadnych zgrzytów. Przede wszystkim widziałem zazdrość u kolegów. Nikt mnie nie mógł przekonać o dobrej woli kolegów, kiedy bez porozumienia ze mną i bez omówienia sprawy wnieśli, li rekurs przeciwko naprawie dróg a domagali się zużycia na wykończenie domu przy czeskiej szkole ludowej. Naturalnie że rekurs im odrzucono. Nie było jeszcze właściciela tego nie ukończonego domu. Klóciły się o niego ministerstwo i województwo. Gmina w ogóle nie przychodzi w uwagę”.

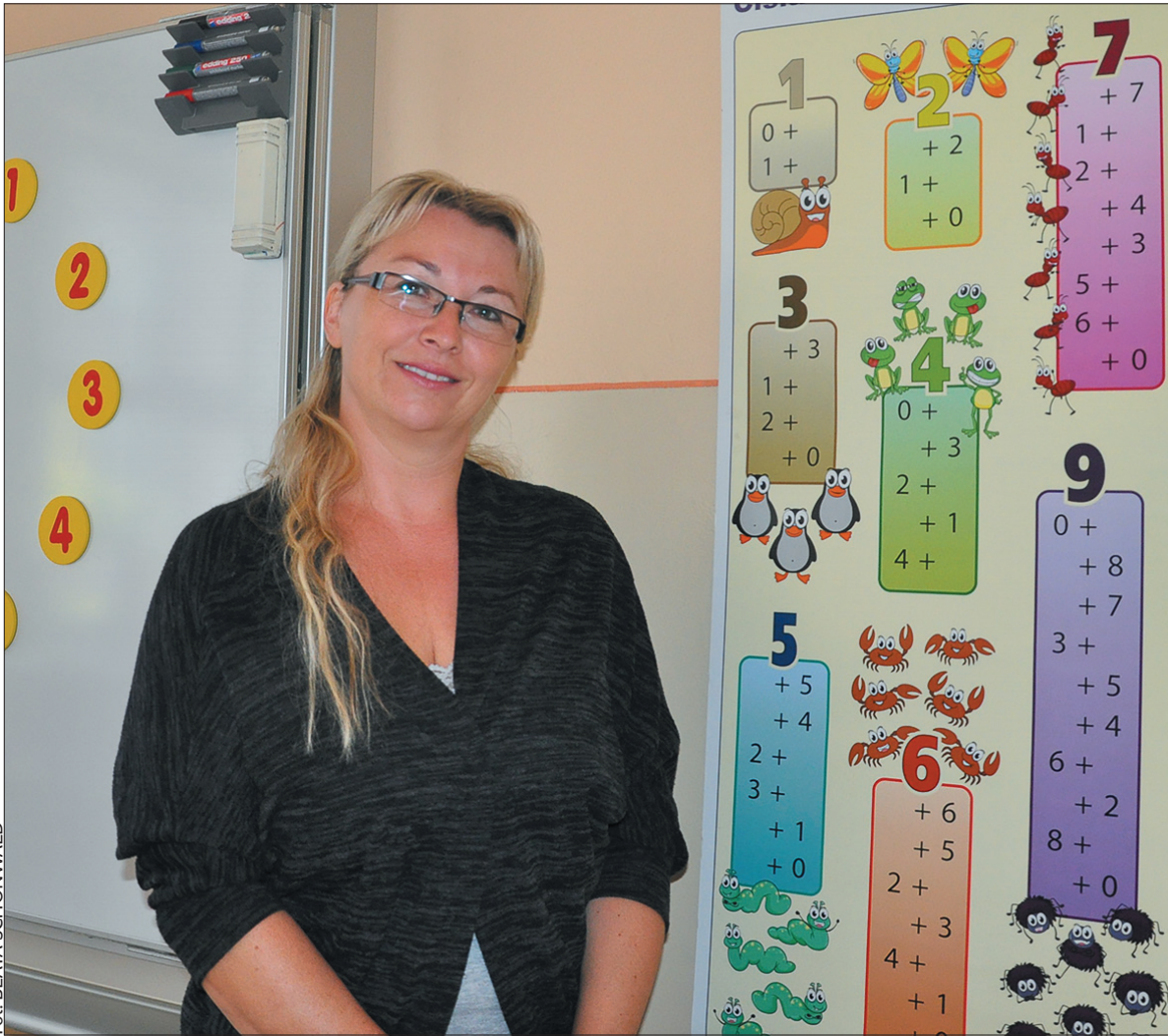
Opracował: Witold Marconi

Oddając do rąk czytelników fragment wspomnień R. Paszka autor opracowania ma nadzieję, że spełnią one oczekiwania tych wszystkich, którzy dostrzegają dziś, na początku XXI wieku, celowość poszukiwania wiedzy o ziemi cieszyńskiej i samym Jabłonkowie. Zaprezentowany pamiętnik R. Paszka może dać impuls do prac nad biografią Rudolfa Paszka. Podsumowując, Rudolf Paszek był bardzo ważną osobowością w międzywojennym Jabłonkowie, działał w Związku Śląskich Katolików, był chadekiem, samorządowcem, dyrektorem szkoły wydziałowej w Jabłonkowie. Bronił praw Polaków w dwudziestolecie międzywojennym. Czechosłowacji. Piastował również stanowisko posła czwartego autonomicznego Sejmu Śląskiego w latach 1938-1939. Zajmował się kwestiami śląskiego szkolnictwa w regionalnym parlamencie. Uważał za najważniejszą decyzję Sejmu Ustawodawczego ustawę konstytucyjną z dnia 15 lipca 1920 r. o statucie organicznym województwa śląskiego, ponieważ ta ustawa gwarantowała daleko posuniętą autonomię dla Śląska i przyczyniała się do wszechstronnego rozwoju tego regionu.

GŁOSIK

Szkoły nie trzeba się bać!

Pierwszy dzień w szkole rodzi w głowach pierwszoklasistów całą masę pytań. Zwłaszcza dla tych dzieci, które nie mają starszego rodzeństwa, szkoła jest czymś tajemniczym i nieznanym. Jak rozwiązać wątpliwości związane z nauką w szkole, radzi nauczycielka klasy 1. Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie, Beata Poncza. Zadaliśmy jej kilka pytań typowych dla pierwszaków.



Nauczycielka, Beata Poncza, oczekuje swoich pierwszoklasistów.

Czy zaraz w pierwszym dniu będzie mnie pani o coś pytać?

Tak, zapytam o twoje imię i nazwisko, żeby było wiadomo, kogo pasuję na pierwszoklasistę i komu wręczam upominek.

Czy będę mogła siedzieć w ławce ze swoją najlepszą koleżanką?

Jak najbardziej, bo wiadomo, że z dobrą koleżanką wszędzie zawsze raźniej i kto wie, może koleżeństwo za niedługo przerodzi się w przyjaźń? Nie we wszystkich szkołach jest jednak tak samo. Są na przykład klasy z pojedynczymi ławkami i wtedy nawet z najlepszym kolegą na czas trwania lekcji trzeba się rozstać.

Czy w czasie lekcji można iść zrobić „siku”?

U mnie, oczywiście, bo jak tu skupić się nad zadaniem i spokojnie myśleć, kiedy uczeń czuje się niekomfortowo. Zawsze jednak trzeba o tym fakcie poinformować nauczyciela. Należy jednak pamiętać, że wychodzenie w czasie lekcji rozprasza uwagę, dlatego uczula-

my dzieci na to, żeby korzystały z toalety w czasie przerwy.

Czy będzie pani stawiać piątki?

Zwykle jest tak, że na początku dzieci otrzymują oceny obrazkowe, np. w postaci stempelków, które informują je o ich postępach w nauce oraz motywują do dalszej pracy. Z doświadczenia wiem jednak, że pierwszoklasiści niecierpliwie wyczekują swoich pierwszych jedynek, dlatego nie zwlekam z ocenami i przeplatam je ze stempelkami. Natomiast piątek nie lubię stawiać, zwłaszcza pierwszoklasistom, choć pod koniec roku szkolnego zdarza się czasami, że nie mam innego wyjścia. Przy każdym niepowodzeniu zawsze jednak podkreślam, żeby się nie zrażać. Nawet nam, dorosłym, czasami coś wyjdzie nie tak, a dziecko, które dopiero się uczy, tym bardziej ma prawo popełniać błędy.

Kiedy będę umiał czytać?

Do czytania konieczna jest znajomość liter, których będziesz się uczyć w ciągu całego roku szkolnego. Najpierw będziesz je łączyc

w sylaby, a potem w wyrazy. Jeżeli zatem codziennie będziesz doskonalić czytanie przez 30 minut, to pod koniec roku szkolnego nic nie będzie stało na przeszkodzie, żeby przeczytać swoją pierwszą książkę.

Kiedy będę umiała pisać?

Jeżeli będziesz codziennie wykonywać gimnastykę paluszków oraz ćwiczenia graficzne w postaci falek, kółeczek i linii ukośnych, to już za miesiąc twoja ręka będzie przygotowana do pisania pierwszych liter. Musisz, oczywiście, najpierw je poznać. Dzieci często są niecierpliwie i chciałyby wszystko od razu, ale nauka czytania i pisania wymaga właśnie cierpliwości, systematycznej pracy oraz współpracy ze strony rodziców.

Czy trzeba bać się szkoły?

Absolutnie nie! To prawda, że może nie będzie tu zabawek, za to czekają na ciebie ciekawe lekcje, nowi koledzy oraz życzliwi nauczyciele, którzy zawsze będą służyć ci pomocą. A zatem powodzenia, Pierwszacy!

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

WITAMY



Elena Krężelok urodziła się 11 sierpnia o godz. 9.43 w Trzyńcu. Ważyła 3125 g i miała 50 cm wzrostu. Elena jest pierwszym dzieckiem Natalii i Tomáša Krężeloków. Przy wyborze imienia inspirowali się filmem Zorro, gdzie Elena jest jedną z głównych bohaterek. Imię Elena jest odmianą imienia Helena, które pochodzi z Grecji i oznacza blask Księżyca. Elena występuje w języku hiszpańskim, rumuńskim, słowackim i włoskim jako odpowiednik polskiego imienia Helena oraz angielskiego Helen. Inne formy tego imienia to Elen, Eleni i Elene. (sch)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

POMOCNICY KSIĘCIA KASPIANA

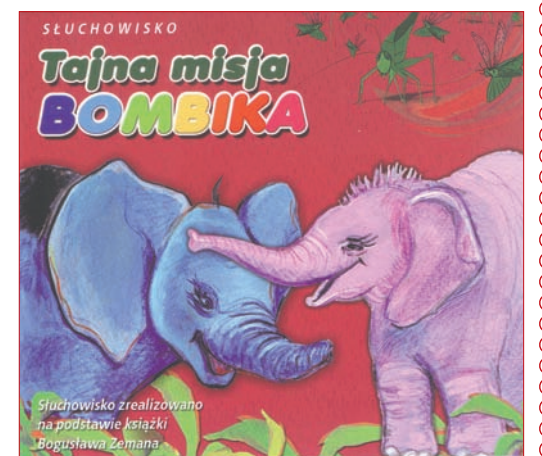
Minęło już kilka tygodni od chwili powrotu z obozu czeskokocieszyńskich i karwińskich zuchów. W tym roku gromady „Koniki Morskie” z Czeskiego Cieszyna i „Wilczęta” z Karwiny, które wyjeżdżają na wspólne obozy od trzech lat, miały okazję spędzić razem osiem dni w schronisku „Severka”. Malownicze krajobrazy, lasy i góry towarzyszyły zuchom przez cały czas. – Chociaż „Severka” nie miała być w tym roku naszym celem, to jednak trzeba powiedzieć, że gospodarze spisali się na jedynek – relacjonuje komendantka obozu, Katarzyna Martynek. Po drobnym zamieszaniu spowodowanym przez naszą pierwotną bazę, trzeba było z godziny na godzinę znaleźć nowe miejsce, a schronisko „Severka” okazało się dobrym rozwiązaniem.

Miała atmosfera, fantastyczne zaplecze gastronomiczne, wspaniałe gospodarz i wspomnienia, które zostają – to są rzeczy, które najczęściej przytaczali uczestnicy w swych wypowiedziach. Tematem przewodnim były w tym roku „Opowieści z Narnii”. Zuchy poprzez wypełnianie różnych zadań i zdobywanie kompetencji pomagały księciu Kaspianowi wyzwolić biednych Narnijczyków spod władzy okrutnego Miraża. W przerwach między poszczególnymi blokami programowymi doskonalili się w zakresie wiązania węzłów, pierwszej pomocy, orientacji w przyrodzie oraz symboliki, którą powinien znać każdy zuch. Pod koniec obozu odbyły się tradycyjne śluby, w których wzięli udział nie tylko obozowicze. Jak co roku, wróciliśmy do domów pełni wrażeń i już teraz niecierpliwie odliczamy dni do następnego obozu.

Filip Tomanek

KONKURS ZE SŁONIKIEM

Przypominamy o dobiegającym końca wakacyjnym konkursie plastycznym dla naszych najmłodszych czytelników. Czekamy na wasze rysunki i prace wykonane dowolnymi technikami plastycznymi, w których przedstawicie swoje wakacyjne przeżycia. Każda praca musi być podpisana imieniem i nazwiskiem dziecka, należy także podać wiek i dokładny adres zamieszkania oraz króciutki opis rysunku (w tym mogą pomóc rodzice). Na prace czekamy do 10 września, lecz nie zostawiajcie ich „na później” – nagrody losujemy co dwa tygodnie. Do wygrania są płyty CD ze słuchowiskiem „Tajna misja Bombika”. Słownik Bombik przeżywa sytuację, z którymi także dzieci muszą radzić sobie w życiu. Prace konkursowe należy wysłać na adres: Redakcja „Głosu Ludu”, Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn. Można je także wysłać w formie skanu na adres mailowy: danuta.chlup@glosludu.cz.



Do wygrania pozostały jeszcze dwie płyty. (dc)



Zaolzie oczyma artystów (8)

Po krótkiej przerwie wakacyjnej wracamy do publikacji z cyklu „Zaolzie oczyma artystów”, w którym prezentujemy ciekawe miejsca w regionie i dorobek artystyczny artystów mieszkających na Zaolziu. W dzisiejszym odcinku przedstawiamy efekt wycieczki z Renatą Humel z Ropicy.

DOM DOKTORA DOLITTLE

Z Renatą Humel spotykam się w jej domu w Ropicy, gdzie przeprowadzili się wiele lat temu z mężem Franciszkiem. Dom stoi niedaleko ruchliwej drogi w kierunku Jabłonkowa. – Niestety, doskwiera nam ten hałas, chcielibyśmy, żeby jak najszybciej się skończył. Kiedy przeprowadziliśmy się tutaj, ruch uliczny nie był aż tak duży. Może kiedy wreszcie powstanie równoległa droga ekspresowa, sytuacja ulegnie poprawie – zastanawia się pani Renata. – Jednak za nic nie oddałabym widoku na górskie pasma, jaki rozciąga się przed naszą furtką. To właśnie ten widok chciałabym mieć na starość pod powieką – dodaje.

Dom Renaty Humel jest niezwykły. Zawsze pełno w nim ludzi i zwierząt. Pani Renata ma czworo dzieci i sześcioro wnucząt, niektóre z nich nadal tu mieszkują lub przyjeżdżają na wakacje do dziadków. Lubią spacerować po miejscowych łąkach i lasach. Są też psy, aż cztery, w porywach do pięciu. A z tyłu ogrodu stoi pomnik psa jako praca dyplomowa pani Renaty u profesora Jerzego Fobera – to w tym miejscu znalazły swoje godne miejsce wszystkie te zwierzęta, które już odeszły. Są też kury, większość dzikie, swobodnie przemieszczające się po obejściu, a kiedy mają dość towarzystwa innych domowników po prostu przelatują przez płot i wędrują na przeczadzkę. Jednak ulubienicą wszystkich mieszkańców tego wesołego domu jest udomowiona kura Kurusia. – Kurusia to moja wielka przyjaciółka. Kiedy zajmuję się ogrodem lub obejściem, siada mi na ramieniu i towarzyszy mi we wszystkich pracach, śpi też w klatce w mieszkaniu jak papuga – mówi z uśmiechem pani Renata i sadza sobie kurę na ramieniu.



Malarka najchętniej uwiecznia na swoich pracach faunę i florę.

HUTA I ZAMEK

Pani Renata wśród miejsc na Zaolziu, które najbardziej inspirują ją do pracy artystycznej, wymienia Hutę Trzyniecką, czyli ogromny teren industrialny oraz Zamek w Ropicy, miejsce mniej znane, raczej na uboczu, o bogatej historii. – Każde z tych miejsc robi na mnie wrażenie. Na hutę nie patrzę tylko jak na wielki zakład pracy, który zatrudnia setki osób, ale jako artystkę widzę w tej płataninie rur, kominów, kabli i barier jakąś magię i tajemnicę. To po prostu wielki moloch, który ma też wartość estetyczną. Swego czasu razem z moimi uczniami z Podstawowej Szkoły Artystycznej im. P. Kalety robiliśmy rysunki różnych detali miejscowej huty. Życzyłabym sobie, żeby co jakiś czas ożywić ten



Renata Humel i udomowiona Kurusia.

obiekt działaniami artystycznymi, na przykład spektaklami, koncertami na jej terenie, a może pokazem bielizny... – zastanawia się pani Renata.

Huty Trzynieckiej mieszkańcom regionu nie trzeba przedstawiać. Jej historia sięga lat 30. XIX wieku. Huta od razu stała się największym zakładem na Śląsku Cieszyńskim, do dziś będąc głównym pracodawcą w okolicy. Obecnie ukierunkowana jest na przetwarzanie stali w procesie zasadowego konwertora tlenowego, w tym na przykład na produkcję szyn kolejowych. Firma jest też głównym sponsorem miejscowego zespołu hokejowego HC Stalownicy Trzyniec.

Barokowy pałac w Ropicy, zwany przez miejscowych Zamkiem, pochodzi z początku XVIII wieku. Jak można przeczytać na stronie internetowej gminy Ropica, około 1700 roku ropicki majątek stał się własnością barona Filipa Saint Genois d'Anneaucourt. On i jego następcy na początku XVIII wieku wybudowali późnobarokowy pałac. W 1785 pałac i wieś zostały sprzedane baronowej Gabrieli Cselestowej z Celestyny, która dodatkowo rozbudowała obiekt i zdecydowała o powstaniu

w pobliżu parku w stylu angielskim. XIX wiek i początki XX wieku były czasami świetności pałacu, który często gościł artystów i przedstawicieli arystokracji. Niestety, po II wojnie światowej gmach stopniowo popadał w ruinę i dopiero kilka lat temu przeszedł w ręce prywatnego właściciela, który zdecydował się włożyć środki finansowe w prace rekonstrukcyjne. Według zamierzeń prace rewitalizacyjne mają też objąć pobliski park.

PRZED WSZYSTKIM TEATR

Renata Humel urodziła się w Czeskim Cieszynie, a następnie wychowywała się w Łyżbicach. Z pobliską Hutą Trzyniecką była związana większość jej rodziny, ale pani Renata nie poszła tymi śladami zawodowymi. Ukończyła Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie, a wkrótce pochłonął ją teatr. – Jako młoda dziewczyna uczestniczyłam w zajęciach Teatrzyku Zarządu Głównego w Koszarzyskach prowadzonych między innymi przez Marka Mokrowieckiego i Karola Suszkę. Tam poznałam mojego męża, który z czasem z elektryka

zakładowego w Hucie Trzynieckiej stał się elektrykiem w Teatrze Lalek „Bajka” w Czeskim Cieszynie. Braliśmy udział w tych kursach teatralnych w latach 70. i 80. Z tego samego środowiska wyszli także obecnie etatowi reżyserzy teatralni Janusz Klimsza czy Bogdan Kokotek – wspomina pani Renata.

Zarażona pasją teatralną ukończyła Studium Aktorskie Teatrów Lalkowych w Będzinie, później były też próby z wyższą szkołą teatralną i choć nie została etatową aktorką Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, to z Teatrem Lalek „Bajka” przepracowała 15 lat. Było to jeszcze w czasach, gdy „Bajka” działała pod skrzydłami PZKO w Ośrodku Kultury w Czeskim Cieszynie. Z perspektywy czasu pani Renata twierdzi, że dołączenie „Bajki” pod dach Teatru Cieszyńskiego było bardzo dobrą decyzją. Członkowie rodziny pani Renaty również poszli śladami teatralnymi. Jej rodzeństwo do dziś pracuje w Teatrze Cieszyńskim – siostra, Wanda Michałek jest aktorką „Bajki”, zaś brat, Józef Kurek jest teatralnym rekwizytem. Z melpomeną związaną jest też córka pani Renaty, która angażuje się w teatrze lalek „Drak” w Hradcu Kralowej.

W życiu zawodowym Renaty Humel pojawił się też epizod pracy pedagogicznej, który z czasem przekształcił się w wielką pasję trwającą do dziś. – Zaczęło się od założenia polsko-czeskiej świetlicy w polskiej szkole podstawowej w Ropicy. Praca z dziećmi dawała mi dużo satysfakcji, ale byłam po niej tak zmęczona, że musiałam natychmiast położyć się do łóżka i zjeść tabliczkę czekolady. Dzieci, które wysiedziały się w szkolnych ławkach, podczas różnych gier i zabaw świetlicowych naprawdę dawały mi popalić. Potem okazało się, że nie bardzo mogę kontynuować tę pracę bez ukończonych kursów pedagogicznych – wspomina pani Renata.

W wieku 40 lat po odchowaniu dzieci zaczęła studiować. Spędziła sześć lat w Instytucie Sztuki na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie, gdzie pod okiem profesora Adama Molendy uczyła się malarstwa, zaś profesor Jerzy Fober przekazał jej wiedzę i umiejętności z zakresu rzeźby.

Choć do ropickiej świetlicy już nie wróciła, nie skończyła z pracą pedagogiczną. – Do dzisiaj jestem nauczycielką wychowania plastycznego w Podstawowej Szkole Artystycznej im. P. Kalety w Czeskim Cieszynie. Bardzo lubię swoją pracę, ponieważ polega głównie na praktycznych zajęciach, podczas których dużo razem tworzymy. Mam uczniów zarówno z



Jedna z wielu prac artystki.



Na drugim planie Zamek w Ropicy.

Zdjęcia: MAŁGORZATA BRYL (2)

czeskich, jak i polskich rodzin, których z tego miejsca chciałabym bardzo serdecznie pozdrowić – mówi pani Renata. Oczywiście, jako zaangażowana członkini Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w Republice Czeskiej sama zajmuje się malarstwem, rysunkiem i rzeźbą, najchętniej uwieczniając faunę i florę. W najbliższym czasie chciałaby też namalować Zamek w Ropicy po przeprowadzonym remoncie, a także Hutę Trzyniecką. Jednak pomimo licznych doświadczeń związanych ze sztuką plastyczną Renata Humel przyznaje, że najbliższy jej sercu zawsze był i pozostanie teatr.

MAŁGORZATA BRYL

Bez Challenge'u nie byłoby Żwirkowiska

Żwirkowisko jest ważne głównie dla nas Zaolziaków. W Polsce nazwiska Żwirko i Wigura nie kojarzą się bowiem z cierlicką tragedią, ale przede wszystkim z triumfem w Challenge'u w 1932 r. Funkcjonują jako symbol olbrzymiego sukcesu. 28 sierpnia, czyli dzień zwycięstwa Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury, to obecnie Święto Polskiego Lotnictwa. Stąd też staram się propagować wiedzę nie tylko o Żwirkowisku, ale również o Challenge'u z 1932 r. Bez tych zawodów nie byłoby Cierlickiej tragedii, nie byłoby „naszego” Żwirkowiska – mówi Jan Przywara, współtwórca lotniczej ekspozycji w Domu Polskim im. Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościelecu i zarazem autor monografii poświęconej Żwirce i Wigurze pt. „Synowie Ikara”.

Wkrótce będziemy obchodzić 85. rocznicę lotniczej tragedii nad Cierlickiem. Czy pana zdaniem Żwirko i Wigura mieli szansę wyjść cało z burzy, jaka rozpełtała się 11 września 1932 r., czy też po prostu znaleźli się w złym czasie, w złym miejscu i ich los był przesądzony?

Uważam, że o śmierci lotników zdecydował fatalny zbieg okoliczności. Zaczniemy od tego, że mogli lecieć z Warszawy do Pragi zupełnie inną trasą. Wystarczy popatrzeć na mapę. Tymczasem polecili przez Kraków do Brna, by spotkać się z polskimi lotnikami, którzy przylecieli tam już w sobotę (dwie załogi), żeby razem polecieć do Pragi. Niestety w niedzielę rano, 11 września 1932 r. nad Śląskiem Cieszyńskim szalała potężna nawałnica. Świadkowie mówili nawet o trąbie powietrznej. Niektórzy miejscowi rolnicy nie poszli do kościoła, wyszli na pola i ratowali siano. Poranna wichura była tak mocna, że w Kocobędzu zrzuciła młodego mężczyznę ze śliwki. Chwilę później zobaczył przelatujący samolot nad Cieszynem. Maszyna wlatując nad Śląsk Cieszyński zmagiała się z coraz silniejszym wiatrem. Żwirko był bardzo doświadczonym pilotem i nieraz walczył z wiatrem, postanowił pewnie przebić się przez tę nawałnicę. Doleciał do Szumbarku, czyli w okolice dzisiejszej granicy Hawierzowa z Ostrawą i dopiero tam zawrócił. Według relacji cierliczan, którzy pracowali na polach, dwukrotnie słyszeli warkot samolotu. Dziwili się nawet, że jakiś pilot leci w tak fatalnych warunkach. Lecąc w kierunku Ostrawy, zniknął im za horyzontem. Kiedy zawracał, ludzie widzieli na skrzydłach polskie znaki rozpoznawcze. Ku granicy RWD leciał bowiem nisko. Z relacji wynika, że wiatr mocno kołysał maszyną. Niestety nad Kościelecm samolot stracił skrzydło i to był początek końca. Pilot nie mógł już nic zrobić.

W ostatniej chwili Żwirko wyłączył jednak silnik.

Tę informację przekazał mi Franciszek Klimsza, który był moim koronnym świadkiem. Twierdził, że w momencie gdy oderwało się skrzydło, warkot silnika ucichł. Nie komentował sytuacji, po prostu zapamiętał fakt. Ja z kolei w lotniczej literaturze natknąłem się na informację, że kiedy katastrofa była nieunikniona, piloci wyłączali silnik, by iskra z motoru nie zapaliła rozlanej benzyny. To był ostatni ruch, który mógł zapobiec tragedii, niestety nad Kościelecm nie wystarczył, ponieważ po uderzeniu samolotu w drzewa piloci wypadli z kabiny. Na marginesie, usłyszałem kiedyś od doświadczonego pilota (prezesa Aeroklubu Polskiego), że „w lesie się nie ginie”. Po prostu samolot wpada między drzewa i zawisa. Przed 85 laty las na Kościelecu był jednak rzadki, a samolot nie zahaczył o drzewa, ale



Jan Przywara przed pomnikiem na Żwirkowisku.

na nie runął. Maszyna Żwirki nie miała już skrzydeł. Pierwsze odpadło na wysokości około stu metrów nad wzgórzem kościeleckim i znaleziono je później na polach w Stanisłowicach, co świadczy o sile wiatru. Drugie odpadło nad lasem. Ostatecznie w drzewa uderzył jedynie kadłub samolotu. Obaj piloci wypadli z kabiny. Do tego Wigura został zahaczony przez kręcące się jeszcze śmigło. Mamy zdjęcia zwłok, jednak nie nadają się do publikacji. Okoliczni mieszkańcy bardzo szybko zjawili się na miejscu katastrofy. Ciało Wigury znaleziono jako pierwsze. Było w fatalnym stanie, początkowo więc nie zorientowano się, o kogo chodzi. Wszystko stało się jasne, gdy znaleziono ciało drugiego lotnika. W niewysokim zagajniku tuż obok leśnej ścieżki natknął się na nie ówczesny wójt Cierlicka Józef Chmiel. Z kurtki lotnika wysunął się paszport, z którego dowiedziano się, że ofiarą jest porucznik Żwirko... Wywołało to olbrzymi szok. Tu trzeba dodać, że dzień wcześniej nad Cierlickiem przeleciały dwa polskie samoloty w kierunku Ostrawy. Miejscowi z gazet i radia wiedzieli zaś, że Żwirko zaproszony jest do Pragi i sądzono, że w jednym z nich leci właśnie razem z Wigurą. Gdy w niedzielę rano cierliczanie zobaczyli na niebie mały samolocik, nikomu nie przyszło do głowy, że to RWD-6 Żwirki i Wigury. Franciszek Klimsza wspominał, że sądzono, iż jest to pocztowy samolocik, który latał z Bielska do Ostrawy.

Zwłoki chłopską furmanką przewieziono do kostnicy przy kościele, która zresztą stoi do dziś. W krótkim czasie na miejsce wypadku dotarła żandarmeria z Cierlicka i Cieszyna, później pojawił się wojsko. Teren otoczono kordonem,

nie dopuszczając postronnych. A trzeba wiedzieć, że gdy wieść rozszedła się po okolicy, na miejsce katastrofy przyszły setki a może i tysiące ludzi.

Na Kościelecu szybko pojawiły się także komisje ekspertów, czeska i polska, choć nie od razu ustalono rzeczywiste przyczyny wypadku.

Początkowo stwierdzono, że doprowadziło do niego wtargnięcie powietrza do skrzydła, co spowodowało jego oderwanie od kadłuba. To oczywiście było prawdopodobne, ale właściwą przyczynę zdefiniowano dopiero jesienią 1932 r. na międzynarodowej konferencji konstruktorów lotniczych w Berlinie. Opisano tam tzw. zjawisko „flatteru”, czyli drgań samowzbudnych skrzydła, powstających w samolotach po przekroczeniu określonej prędkości. Efekt „flatteru” był powodem wypadków m.in. niemieckich Messerschmidów, które miały być rewelacją Challenge'u w 1932 roku, a także znakomitych włoskich maszyn Breda. Włosi skonstruowali samolot z bardzo mocnym silnikiem, który jednak był za mocny do lekkiej konstrukcji. W efekcie ich dwie maszyny rozsypały się podczas lotu okrężnego wokół Europy, zginął jeden mechanik. To stało się przyczyną wycofania całej włoskiej ekipy z Challenge'u w 1932 r. Ponieważ zaś włoska załoga prowadziła wówczas, a Żwirko z Wigurą byli drudzy, ułatwiło to Polakom drogę do zwycięstwa. Ostatecznie o ich triumfie zdecydowała jednak ostatnia konkurencja, czyli próba maksymalnej prędkości. Wiedziano, że rywale dysponują szybszymi samolotami, a dodatkowo Polacy mieli zakaz latania podczas zawodów „na peł-

ny gaz”, ponieważ przed Challenge'm, podczas oblatywania, jeden z trzech RWD także się rozsypał, Zdawano sobie więc sprawę z ryzyka. Ponoć jednak tuż przed ostatnią konkurencją przyszedł telegram z Warszawy, że piloci RWD-6 mogą wcisnąć gaz „do dechy, Żwirko nie oszczędzał więc maszyny. Na dystansie 300 kilometrów ich maszyna wytrzymała. RWD wylądował szczęśliwie, niestety dwa tygodnie później nad Cierlickiem przegrał z żywiołem.

Transport ciała do Polski zorganizowano już w poniedziałek?

Pożegnalne nabożeństwo na Kościelecu miało niezwykle uroczysty charakter, a kazanie wybitnego proboszcza, ks. Oskara Zawiszy, długo wspomniano. W żałobnej uroczystości wzięła udział wdowa po Franciszku Żwirce, siostry Stanisława Wigury, a także przyjaciele, wojskowi. Do Cieszyna ciała lotników przewiozły wozy pogrzebowe z Ostrawy, oficjele jechali w samochodach, a nad konduktem krążyła eskadra dziewięciu czosłowackich samolotów wojskowych, które przyleciały z Ołomuńca. Zdecydowało tak dowództwo czosłowackiego lotnictwa, ale podobnych gestów było więcej. Wspomnę jeszcze o jednym. Krótko po wypadku czosłowackie wojsko zorganizowało zbiórkę pieniędzy na budowę pomnika Żwirki i Wigury. Do tej informacji dotarł na początku XXI wieku emerytowany pułkownik lotnictwa Zbynek Čerovský, który opisywał tragiczne wypadki czosłowackich pilotów wojskowych. Grzebiąc w historycznych materiałach znalazł tę informację, a ponieważ nie słyszał o Żwirce i Wigurze, skontaktował się najpierw z gminą, a później z naszym kołem PZKO.

Zdziwiło go bowiem, że wojsko zorganizowało zbiórkę na rzecz polskiego pilota, gdy wielu czosłowackich pilotów także ginęło i nikt im pomników nie zamierzał budować. Płk. Čerovský uczestniczył potem w obchodach 80. rocznicy tragedii i wysoko ocenił przebieg uroczystości wspomnieniowej w Cierlicku.

Dodajmy jeszcze, że przedwojenne relacje Czesosłowacji i Polski nie były tak zgodne jak te dzisiejsze.

Wydaje mi się jednak, że mamy mocno uproszczony obraz tamtych czasów. Są bowiem dowody, że europejskich lotników łączyły bardzo dobre relacje. Przecież to czosłowaccy piloci już podczas Challenge'u zaprosili Żwirkę i Wigurę do Pragi na święto czosłowackiego lotnictwa. Polscy piloci, jako zwycięzcy najbardziej prestiżowych lotniczych zawodów sportowych w Europie, mieli tam być gośćmi honorowymi. Niewiele osób wie także, że ofiarą dobrych relacji między europejskimi lotnikami stała się żona Żwirki. W czasie wojny niemieccy piloci odwiedzili bowiem Agnieszkę Żwirko, wdowę po dawnym rywalu i koledze, żeby ją i jej rodzinę wesprzeć materialnie. Niestety w czasie okupacji rzeczywistość w Warszawie stała się czarno-biała i nie było miejsca na takie sentymentalne gesty. W efekcie żołnierze podziemia ogolili głowę wdowie lotnika – bohatera przestworzy – tak, jak robiono to konfidentkom lub pospółtym prostytutkom. Wiem to od syna, Henryka Żwirki.

Wróćmy jednak do żałobnego konduktu.

Pojazdy zatrzymały się na granicy Czeskiego Cieszyna w okolicach dzisiejszego Kauflandu. Dalej orszak poruszał się pieszo, a trumny ze zwłokami lotników niesiono ulicami miasta, pośród tłumu ludzi, którzy przyszli pożegnać bohaterów czosłowackich lotników. W tym kondukcie żałobnym kroczył również czosłowacki generał, rzecz bez precedensu, z uwagi na fakt, że Żwirko był tylko porucznikiem. Na moście granicznym pod zamkiem czosłowacka armia z honorami przekazała trumny polskiemu wojsku. Ciała lotników przetransportowano do szpitala. We wtorek specjalny pociąg wyruszył w kierunku Warszawy, zatrzymując się w większych miastach. Pogrzeb Żwirki i Wigury zorganizowany w czwartek 16 września 1932 r. stał się ogromną manifestacją żałoby narodowej, chyba największą w przedwojennej historii Rzeczypospolitej. Według relacji ówczesnej prasy uczestniczyło w nim około 300 tysięcy osób. Bohaterowie narodowi spoczęli zaś we wspólnym grobowcu w Alei Zasłużonych na warszawskich Powązkach. Widziałem ich grób. Jest skromny i prosty.

**Rozmawiał:
WITOLD KOZDŃ**

Plenerowe ALEKINO

Nowo wyremontowany ogród koło Domu Polskiego PZKO Karwina-Frysztat zamieni się w piątek 8 bm. w plenerowe kino. Stanie się tak dzięki wspólnej inicjatywie Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Karwinie-Frysztacie oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Zebrzydowicach. Jej tytuł brzmi ALEKINO.PL i – jak sama nazwa wskazuje – ukierunkowany jest na polski film.

Impreza przeznaczona jest dla wszystkich generacji, dlatego już przed południem przed duży ekran zasiądą dzieci. Obejrzą film dokumentalny „Łowcy miodu” w reżyserii Krystiana Matyska. Po południu dorośli miłośnicy polskiego kina spotkają się z Alfredem Kulą, reżyserem filmu dokumentalnego o Andrzeju Szewczyku pt. „Wierzę w przeżycie”. Oprócz tego obrazu do

obejrzenia będą jeszcze trzy filmy: „Gorejący krzew” Agnieszki Holland, „Ostatnia rodzina” Jana P. Matuszyńskiego, a na zakończenie jako główny seans wieczoru zostanie wyświetlony dramat kryminalny w reżyserii Agnieszki Holland i Kasi Adamik „Pokot”. Film został nakręcony w koprodukcji czesko-niemiecko-polsko-słowacko-szwedzkiej i miał premierę w lutym br.

ALEKINO.PL jest wydarzeniem realizowanym w ramach projektu „Jeden region – dwa kraje”, który jest współfinansowany ze środków Funduszu Europejskiego dla Rozwoju Regionalnego – Programu Interreg V-A Republika Czeska – Polska w ramach Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Těšínské Slezsko – Śląsk Cieszyński.



Transgraniczna procesja z relikwiami

Z okazji uroczystości odpustowych ku czci św. Melchiora Grodzieckiego, które odbędą się 3 września, ulicami Cieszyna i Czeskiego Cieszyna przejdzie transgraniczna procesja z relikwiami męczennika z XVII wieku.



Spotkanie procesji na Moście Przyjaźni w Cieszynie.

O szczegółach wydarzenia informuje Diecezja Bielsko-Żywiecka. Uroczystości rozpoczną się Koronką do Bożego Miłosierdzia oraz nabożeństwem ku czci św. Melchiora Grodzieckiego w sanktuarium Matki Bożej Cieszyńskiej przy parafii św. Marii Magdaleny. Wierni z ordynariuszem diecezji bielsko-żywieckiej bp. Romanem Pindlem przejdą następnie na Most Przyjaźni, gdzie spotkają się z wiernymi czeskocieszyńskiego kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, mieszkańcami diecezji ostrawsko-opawskiej i jej ordynariuszem, bp. Františkem Lobkowiczem. Połączona polsko-czeska procesja uda się ponownie do kościoła św. Marii Magdaleny, gdzie odbędzie się uroczysta msza święta.

Przypomnijmy, że Melchior Grodziecki urodził się w Cieszynie w 1584 roku. Ukończył jezuickie kolegium w Wiedniu, a następnie wstąpił do jezuickiego nowicjatu w

Brnie. W 1614 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Był duszpasterzem w Pradze i niedalekiej wsi Kopanina. Po wypędzeniu jezuitów z Czech w 1618 roku wyruszył na Węgry. Jednak po krótkim pobycie w Brnie znalazł się rok później w Homonnii, skąd udał się do Koszyc jako kapłan wojskowy. Tam też we wrześniu 1619 roku – wraz z dwoma innymi kapłanami, Chorwatem Markiem Križem i Węgrem Stefanem Pongraczem – dostał się w ręce żołnierzy Betlena Gabora, księcia Siedmiogrodu. Po okrutnych torturach, połączonych z próbami nakłonienia do rezygnacji z wiary katolickiej, wszyscy trzej kapłani zostali zamordowani, a ich zwłoki zabezpieczono.

W styczniu 1905 roku papież Pius X ogłosił beatyfikację trzech męczenników Koszycyckich, a w lipcu 1995 roku w Koszycach Jan Paweł II dokonał ich kanonizacji.

(ox.pl)

SZUKASZ PRACY? DOŁĄCZ DO NAS! E-commerce Manager – rynek czeski

Do naszego zespołu poszukujemy menedżera e-commerce, wizjonera sprzedaży, który pomoże nam zająć zagraniczny rynek mebli. Znasz język czeski równie dobrze jak język korzyści? Lubisz rozmawiać z ludźmi i potrafisz ich uważnie słuchać? Dobra organizacja czasu, samodzielność i odpowiedzialność to hasła, które nie brzmią jak czarna magia? Może to właśnie Ciebie szukamy!

MIEJSCE PRACY:

→ Wieliczka / Kraków

DO TWOICH ZADAŃ NALEŻEĆ BĘDZIE:

- organizacja i zarządzanie sprzedażą na rynku czeskim
- budowanie, rozwijanie, zarządzanie oraz motywowanie zespołu odpowiedzialnego za sprzedaż
- współpraca z firmami outsourcingowymi
- monitoring rynku czeskiego
- aktywne reagowanie na zachowania konsumentów i konkurentów
- budowanie wizerunku marki na rynku czeskim
- raportowanie na potrzeby Zarządu
- udział w targach branżowych

OD KANDYDATÓW OCZEKUJEMY:

- doświadczenia na stanowisku menedżerskim (min. 2 lata)
- biegłej znajomości j. czeskiego
- doświadczenia w branży e-commerce
- znajomości czeskiego rynku e-commerce
- doskonałej organizacji pracy i umiejętności ustalania priorytetów
- komunikatywności i umiejętności pracy z zespołem
- znajomości technik sprzedaży i negocjacji

TWORZĄC Z NAMI ZESPÓŁ MOŻESZ LICZYĆ NA:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji
- możliwość rozwoju i podnoszenia kompetencji
- otwartość na własne inicjatywy
- przyjazną, swobodną atmosferę pracy w doświadczonym zespole pasjonatów
- niski pracownicze na meble i artykuły dekoracyjne, udział w targach branżowych

JESTEŚ ZAINTERESOWANA / ZAINTERESOWANY?

Na adres justyna.sekula@oxm.pl prześlij CV z dopiskiem: "Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 roku o Ochronie Danych Osobowych; (tekst jednolity: Dz.U. z 2015r., poz. 2135)".

TWOJEmeble.pl

Firma BEWE (narzędzia tnące dla przemysłu samochodowego) poszukuje pracownika na stanowisko KOORDYNATORA SPRZEDAŻY W CZECHACH

Oczekujemy:

- ☞ min. średniego wykształcenia technicznego
- ☞ doświadczenia w dziedzinie mechaniki lub konstrukcji maszyn
- ☞ dobrej znajomości j. ang. lub niem.

Oferujemy:

- ☞ umowę pracy na pełny etat
- ☞ początkowy zarobek 33.000 koron brutto
- ☞ samochód służbowy także dla potrzeb prywatnych

CV prosimy wysłać na adres e-mailowy: advokat@firla.cz

**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!**

www.glosludu.cz



Serwis o Polakach na Zaolziu

f **Znajdź nas też na Facebooku**



Wspominali czasy sprzed zapyry



Wspólne zdjęcie uczestników śródowego spotkania.

W środę po południu w Domu Polskim im. Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościelcu wspomniano czasy „przed zapyry” i nie tylko. W dorocznym spotkaniu cierliczan oraz sympatyków zalanego Cierlicka wzięło udział 35 osób.

Wydarzenie było okazją do rozmów w przy kawie i herbacie, ale atrakcją był także multimedialny pokaz fotografii z poprzednich spotkań. Dodatkowo, o dniu współczesnym cierlickiej zapyry opowiedział zebrany Luděk Vrána.

Spotkania dawnych cierliczan

odbywają się od 2000 roku. Ich inicjatorką i pierwszą organizatorką była Wanda Farnik. – Początkowo spotykali się głównie członkowie chóru i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Z czasem przybywali jednak sąsiedzi czy znajomi. Obecnie przyjeżdża młodsza generacja rodzin mieszkających dawniej w Dolnym Cierlicku, choć jest także kilka osób, które nie opuściły żadnego z naszych dotychczasowych spotkań – mówiła w środę Wanda Farnik, synowa pierwszej organizatorki cierlickich spotkań.

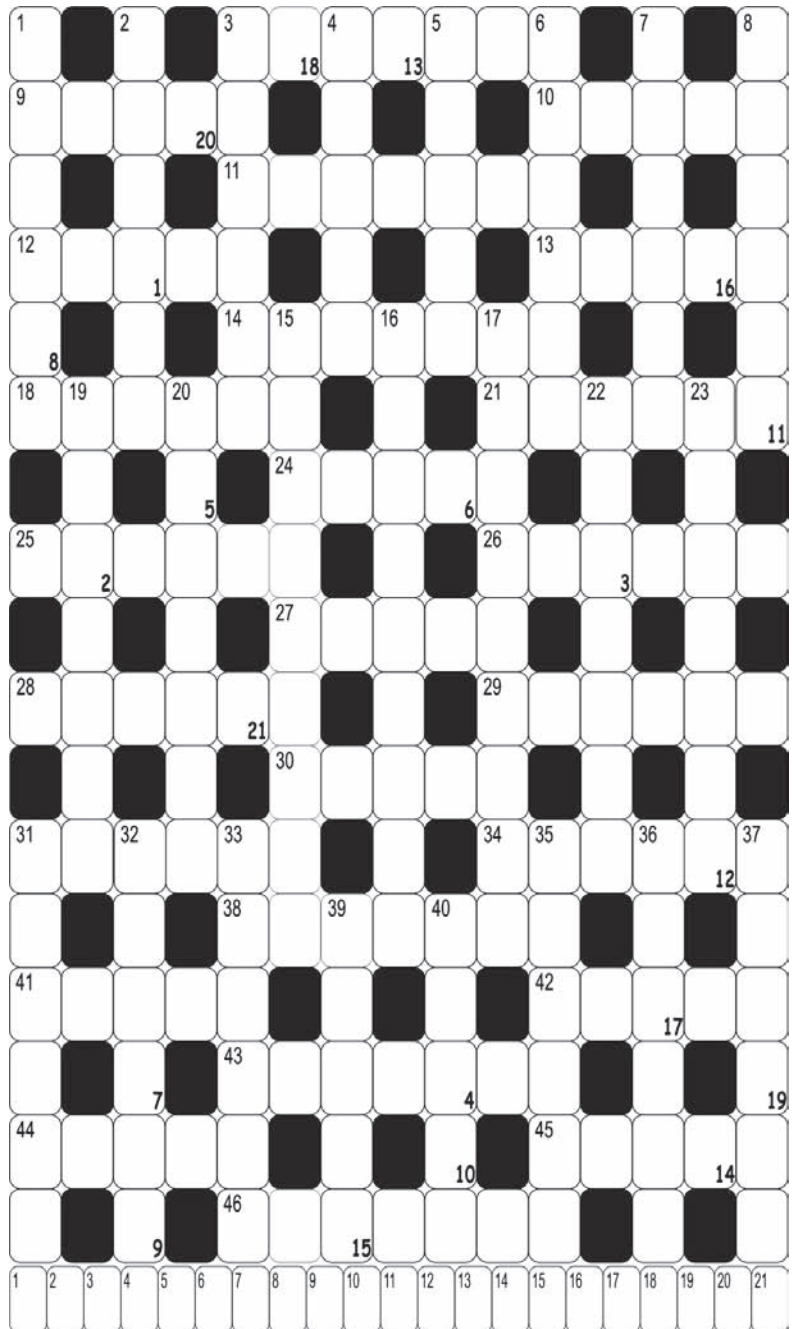
(wik)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. w Bułgarii leży 9. najstarsze miasto Finlandii 10. nauka o moralności 11. dłuższa wypowiedź jednej osoby 12. skaczący pasożyt 13. do zapinania 14. renegat 18. zwierzchnik domu zakonnego 21. melodia z Wieży Mariackiej 24. pomagała po drugiej wojnie 25. rządził w Polsce za komunę 26. siatka na szklanej płytce 27. kotew 28. wełna z kóz angorskich 29. osłania piastę koła 30. dziewięciu muzyków 31. mieszkańcy Wołoszczyzny 34. liczby określające fazy księżyca 38. coś strasznego 41. mysia kończyzna 42. mebel na plażę 43. z rodziny mew 44. kierunek rozwoju 45. narodowość 46. uczucie wielkiego podziwu.

PIONOWO: 1. ciężki, zimnokrwisty koń 2. chleb dietetyczny 3. port na Honsiu 4. cienki powróż 5. okno na statku 6. muzyka z Jamajki 7. niecodzienne osiągnięcie 8. najgłębsze jezioro świata 15. tam prasę wyprodukują 16. mieszka na Czarnym Łądzie 17. czarny w kryminale 19. płynię w Ameryce Południowej 20. trąba powietrzna 22. szopka 23. odwołuje się od wyroku 31. przesłanie pieniędzy na konto 32. tuszczący się naskórek we włosach 33. smaczny grzyb 35. gra dla młodzieży 36. wdzianko na zimę 37. słynny poeta spartański 39. fan sportu 40. miasto na Pomorzu.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE: (Film z młodzieńcem Markiem Kondratem) Opr. JO



MINIKWADRATY MAGICZNE

1. brak szczęścia
2. Elur, Ellore, miasto we wsch. Indiach, nad rzeką Godawari
3. po angielsku „czołgać się, pełzać”, ale także szybki styl pływacki
4. ROZWIĄZANIE DODATKOWE (reprezentant Polski w skokach narciarskich)

Wyrazy trudne lub mniej znane: ELURU

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

Pionowo i poziomo jednakowo:

1. stop, z którego odlewano dzwony, armaty
2. wszelkie dobra natury
3. wzór doskonałości
4. ROZWIĄZANIE DODATKOWE: (reprezentant Polski w skokach narciarskich)

Wyrazy trudne lub mniej znane: PLONY

(Opr. BJK)

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

Rozwiązanie krzyżówki z 19 sierpnia:

Poziomo: 3. SKECZ 8. DERESZ 9. ARESZT 10. ALKAD 11. DYDELF 12. ABSURD 13. ALLEN 14. BASIOR 17. ITAIPU 21. CZEPIEC 24. RZECZ 25. HARDY 26. EPITAZA 27. ZBIÓR 28. WAFEL 29. ESTETYK 33. LUNETTA 36. OAKLEY 39. LODEN 40. POLICE 41. KŁĘBEK 42. TYCIE 43. WEIMAR 44. ROKOSZ 45. AWANS.

Pionowo: 1. JEŻYNA 2. JEREMI 3. SZAFARZ 4. ESKULAP 5. ZADANIE 6. ZEMSTA 7. CZEREP 14. BORAZOL 15. SIEMION 16. OCZERET 18. TCHAWKA 19. IZRAFEL 20. UMYŚLNY 22. EGIPCI 23. IKAST 30. SALETRA 31. ENDECJA 32. YONKERS 34. UROBEK 35. ENIGMA 37. KŁĘSKA 38. ENEASZ.

Rozwiązanie dodatkowe: Z PIASKU BICZA NIE UKRĘCISZ.

Rozwiązanie krzyżówki sylabowej z 19 sierpnia: LINA, JOGA, DALBY TABU FANTOM, FOKA

ALE HECA

Na rozprawie rozwodowej sędzino się pyta chłopca:

- Czymu się pan właściwie chce rozwieść?
- Bo moja baba pochodzi z dziedziny.
- Nó i co z tego?!
- Jako co; niedowno pojechała do rodziny i przywiozła kozę. Czy wysoki sąd wiy, jak teraz w miyszkaniu smerdzi?!
- A próbował pan otworzyć okno?
- Co, żeby mi gołębie puciekały?!

* * *

Baba se dała ręce za pleca i mówi do chłopca:

- Kochany, jak zgodniesz, co móm w ręce, to sie z tobóm przespim.
- Ale chłop był zmęczony, i wcale ni miał na seks chęci.
- Tóż odpowiało na pytani pytaniem:
- Mosz w ręce żyrafe?
- Zgodleś!

* * *

- Przyszła baba do dochtóra, mówi:
- Przyszłach po ratunek, mojemu starymu sie coś stało.
 - A co takigo?
 - Na zdo sie mu, że je licznikym na parkingu.
 - Nó a czymu ón sóm mi tego nie powiy?
 - Jakóż mo mówić, kie mo pełnóm gymbe piniędzy?

* * *

- Nad wodóm na basynie pływackim siedzi taki jedyn, co to, jak mówióm, ni mo wszystkich dóma. Nó gupi. siedzi z wędkóm.
- Nó i co, moc ryb pan chycił? – pyto go jedyn mądrała.
 - W basynie?! Chyba pan zwaryjowól!

* * *

Tata chce swojemu sześciolietniemu synowi jakosi powiedziec, że bydzie miał siostrzyczke albo braciszka. Nó i mówi:

– Wiyisz, lada dziyń przyleci do nas bociek. I bydzie miał w dziobie paczke.

- Na co synek:
- Niech przylatuje. Byle sie ale mama nie wylękała!
 - Tak sie o nióm boisz?
 - A ty ni? Toś nie słyszól, że jak je baba w ciąży, to sie ni mo lękać?

* * *

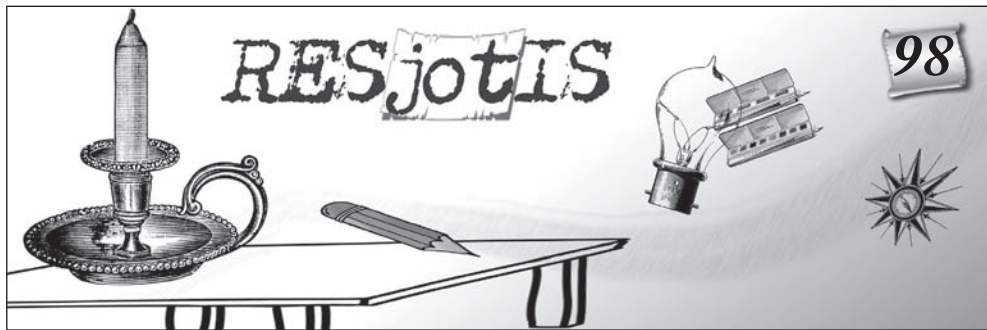
Beata se dała swoji auto do przeglądu w warsztacie. Na drugi dziyń przychodzi i pyto:

- Nó i w jakim stanie je to moji cacoko?
- Jakby to powiedziec... W każdym razie klakson i kluczyki mo w porządku.

Tak było, tak jest



Na zdjęciu z lat 50. ul. Gottwalda (obecnie Dworcowa), widok na hotel „Piast”. Po prawej to samo miejsce we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archiwalne pochodzi z książki „Český Tešín” autorstwa Anđelína Grobelnego i Bohumila Čepeláka, Wydawnictwo „Profil”.



Zgrzyt w Słowiańszczyźnie

Gdyby nie to, że właściwie jedynym wygranym w II wojnie światowej był Józef Stalin (1878-1953), który mocno za pysk chwycił okoliczne a nawet i zdecydowanie dalej zamieszkałe ludy, to kto wie czy drobne potyczki czesko-polskie, do jakich doszło w połowie 1945 roku, nie przerosłyby się w działania na dużo szerszą skalę. I zapewne linia graniczna dzieląca (a od czasu Schengen ponoć łącząca) oba te państwa mogłaby wyglądać nieco inaczej, niż znamy ją od tych kilkudziesięciu lat. Ale te dywagacje zostawiam naszym historykom-gdybaczom, od których wprost się roi cieszyńska ziemia.

Wspominałem natomiast w tym miejscu (odc. 84, „GL” 27. 5.2017), że komuniści polscy, którzy od 1944 roku panoszyli się na „wyzwolonych” przez Armię Czerwoną terenach, jakby mieli na to przyzwolenie społeczne, bynajmniej nie uważali, że Zaolzie winno znaleźć się w granicach Czechosłowacji. Sojusznik w walce z hitleryzmem – sojusznikiem, słowiańskość – słowiańskością, ale właśnie w tej ostatniej kwestii widoczne były pewne rozbieżności, które wychwytywali partyjni propagandyści.

W katowickiej „Trybunie Robotniczej” ukazał się 13 kwietnia 1946 roku niepodpisany (a zatem wyrażający oficjalne stanowisko) artykuł pt. „Czeski zgrzyt w słowiańskiej solidarności”. A był to dokładnie przedruk z najnowszego wydania ideologicznego tygodnika Polskiej Partii Robotniczej „Trybuna Wolności”.

„Przykry dysonans w polityce współpracy narodów słowiańskich stanowi ustawicznie prowokowany i zaostriżany przez pewne koła czechosłowackie konflikt graniczny polsko-czechosłowacki. Trzeba stwierdzić: to, co w ostatnich czasach urządzają niektórzy panowie w Pradze jest nie tylko prowokacją antypolską, lecz szkodnictwem w stosunku do wspólnej dla nas wszystkich sprawy bezpieczeństwa narodów słowiańskich, jest WODĄ NA NIEMIECKI MEYN”.

Dalej anonimowy autor bez owijania w bawełnę stwierdzał, że istnieje „zatarg o Zaolzie” między Polską a Czechosłowacją. „Polska uważa, że fakt wykorzystania przez Czechów trudnego położenia państwa polskiego w pierwszych chwilach niepodległości nie uprawnia Czechów bynajmniej do zatrzymywania na zawsze przastarej ziemi polskiej. Polska uważa, że w chwili obecnej, gdy zakłada się fundamenty trwałego pokoju i ta sprawa powinna zostać uregulowana w sposób trwały, umożliwiający szczerą i serdeczną współpracę obu narodów na przyszłość. Uważamy, że Polacy Zaolzia, że tereny bezsprzecznie polskie, leżące po drugiej stronie Olzy, powinny powrócić do Macierzy. Czesi się bronią. Czesi nie chcą oddać Zaolzia. To nie jest słuszne, ale jest zrozumiałe. Można nad tym ubolewać. Będziemy starali się porozumieć w tej sprawie – w interesie nie tylko naszym, ale i Czechów. Lecz chodzi o to, że Czesi nie tylko stawiają opór, ale robią wszystko, aby wykopać przepaść pomiędzy obu narodami. Chodzi o to że Czesi w swej walce przeciwko prawu do samostanowienia Zaolzia chwytają się środków wręcz niedopuszczalnych”.

A jakież to były środki? A mianowicie żądania przyłączenia do Republiki „Kłodzka, Głubczyc, Koźla, bodające nawet Opola i Wrocławia”. „Żądania» – w imię czego? Oczywiście nie w imię czeskiego charakteru tych ziem, bo Czecha ani tam na lekarstwo nie znajdziesz. Rzekomo w imię bezpieczeństwa Czechosłowacji. Jeżeli Kłodzko i Wrocław będą należały do Polski, twierdzą czescy szowiniści, Czechosłowacja będzie zagrożona przez niemiecką agresję. Czescy szowiniści zapomnieli, że bądź co bądź Niemcy (konsekwentnie małą literą w całym tekście – przyp. jot) do Warszawy weszli po uporczywych walkach. Czescy szowi-

niści zapomnieli również, że to polski żołnierz naszych polskich dywizji pancernych szedł na pomoc Pradze w pamiętne dni powstania praskiego przed rokiem. Możemy zapewnić »strategów« praskich: góry Kłodzkie w rękach polskich chronią Pragę (sic!) przed Niemcami i lepiej, niż w rękach czeskich”.

Trochę dziwna składnia tego ostatniego zdania, a i argument jakby spojrzę na to obiektywnie mało przekonujący. Natomiast kolejny był już zdecydowanie cięższego kalibru: „Oto Czesi, wysuwając żądania w stosunku do naszych granic zachodnich kwestionują równocześnie ostateczny charakter oddania nam przez alian-tów tych ziem. Powtarzają – tak samo jak prasa niemiecka – że są to jedynie ziemie »pod polską administracją«, »pod polską okupacją«. Innymi słowy – CZESI KWESTIONUJĄ NASZĄ GRANICĘ NAD ODRĄ I NISĄ (potem przyjęła się, stosowana do dziś, nazwa Nysa – przyp. jot). A to już jest sprawa poważna – poważna nie tylko z polskiego, lecz z ogólnosłowiańskiego stanowiska”.

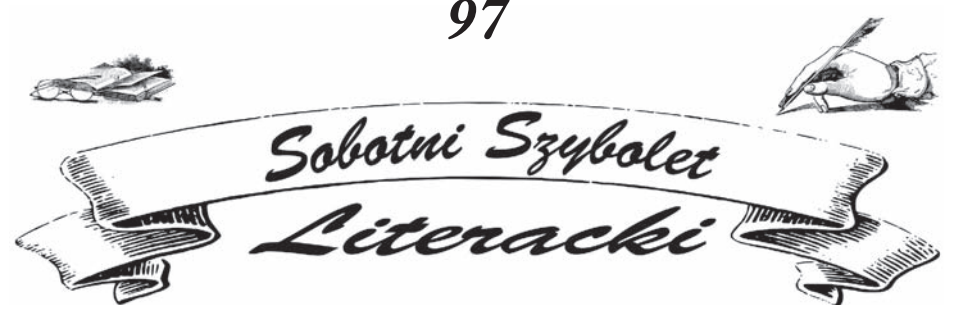
Z artykułu można się dowiedzieć, że ustalona zachodnia granica Polski na tych dwóch rzekach „to najlepsze zabezpieczenie granic całej Słowiańszczyzny w stosunku do Niemiec przynajmniej na tym odcinku. Właśnie dlatego Związek Radziecki przeforsował tę granicę na konferencji poczdamskiej”. No raczej nie chodziło o zabezpieczenie Słowiańszczyzny, co o dobry punkt wypadowy na przyszłość, ale pozostańmy przy obowiązującej wówczas wykładni.

„Wiadomo: w tej chwili idzie atak na uchwały poczdamskie ze strony tych wszystkich, którzy marzą o »trzeciej wojnie«, którzy chcieliby właśnie zmniejszyć bezpieczeństwo całej Słowiańszczyzny, ułatwić odrodzonym Niemcom marsz w głąb ziem słowiańskich. I oto w tej sytuacji Czechosłowacja, państwo słowiańskie, państwo głoszące oddawna solidarność słowiańską, przystępuje również do ataku przeciwko uchwałom poczdamskim. Przystępuje – w imię swych własnych, ciasnych, egoistycznych interesów. Ale występuje z argumentami wysuwanyymi przez WSZYSTKICH GERMANOFILÓW. W BLOKU Z GERMANOFILAMI. Mało tego – z niechęcią do Polski, Czesi opiekują się Niemcami. Wystarczy, że Niemiec uciekł z Kłodzka do Czechosłowacji, a Czesi już go awansują na honorowego Czechosłowaka, karmią, opiekują się nim i pokazują anglosaskim dziennikarzom, jako żywy dowód »polskich okrucieństw«. Wszystko, ku szczeremu zadowoleniu tych, KTÓRZY CHCIELIBY PRZYWRÓCIĆ PANOWANIE NIEMIECKIE NA NASZYCH ZIEMIACH ZACHODNICH” (które były w Polsce od niecałego roku raptem, że pozwolę sobie na drobną złośliwość).

A zatem ni mniej, ni więcej a odrodzona po wojnie Czechosłowacja miała iść ręką w rękę z „pogrobowcami Hitlera”. I w konkluzji autor podkreślał wyraźnie: „Przecież w Pradze powinni wiedzieć doskonale, że ta cała robota, to tylko POMOC DLA NIEMIECKIEJ IRREDENTY, DLA ZATAJONEGO NIEMIECKIEGO IMPERIALIZMU, WSPÓLNEGO WROGA I POLSKI I CZECHOSŁACJI. Kto w Pradze, dla jakich celów przyłącza się do antypolskiej, obiektywnie proniemieckiej kampanii reakcyjnych kół anglosaskich? Komu to i na co jest potrzebne?”

Przed wszystkim nie była potrzebna tego typu publicystyka w zwasalizowanych przez Sowietów krajach wspomnianemu już na wstępie głównemu zwycięzcy II wojny. Huknął on w pewnym momencie pięścią w stół i ostudził czeskie zapaly do Kotliny Kłodzkiej, a polskie do Zaolzia. I stworzył jeszcze Niemiecką Republikę Demokratyczną z „dobrymi Niemcami” na czele. Ale to już zupełnie inna historia. (jot)

97



Bóg błogostawi małomównym

Ale święci są tylko cisi

Zbawieni – co nie poruszają wargami

Stanisław Grochowiak, Haiku-images, Warszawa 1978

Znak. Słońce. Krzyż. Zasłonięte oko powieką. Lapidarnie. Tak swojsko. Inaczej. Ze wschodu na zachód. Szarlotka różnych kultur, religii, języków. Jedyna nadzieja w podskokach ponad życie, przeskokach poza śmierć. Istotne dwa światy oraz różnice w oddychaniu poprzez naturę i bogów będących nadzieją, która jeszcze nie umarła. Niewidoczna równowaga gardzi sprawiedliwym procesem, bo jaki może być wynik w sytuacji gorszej od kłamstwa? Nijaki, ssaki, ptaki. Taki jest świat połączony w jednej szklanej kuli. Małutki cyfrowy światek widoczny na tarczy zegarka. Można wziąć go do ręki. Można obdarzyć szacunkiem. Można zgnieść i rozdeptać, lub zapisać w słowach równie małych, płytkich lub zamknąć w milionach Haiku, obrazach tekstowych i zamknąć po wsze czasy w budynkach zakurzonych bibliotek. Wszystko można, lecz czy jesteśmy w stanie osiągnąć zadowolenie płynące z wyrażania siebie dziś, z milczenia jutro?

STANISŁAW GROCHOWIAK
(1934 – 1976)
HAIKU – IMAGES

Mądrość

Wszedłem na wielką tarczę pajęczyny i ugięły mi się nogi

Pozbierałem liść jesieni i obudziłem się starcem
Ludzie przychodzą do młyna gdzie dogorywam
siedząc w milczeniu przy blasku pochodni

Elastycznie pod prąd. Każdy krok grzęźnie w pajęczynie naszego świata. Ludzkie życie podzielone jak pory roku. *Pozbierałem liść jesieni...* to znak, to czas na zebranie myśli i wszelkich mądrości, jakie udało się zgromadzić do tej pory. Człowiek niczym dojrzały owoc. Mądrość jest soczystą przestrzenią lata. Słodczą jesieni. Lecz *obudziłem się starcem*. Oto nuta zwątpienia, delikatne zawahanie myśli. *Dogorywam...* kolejny obraz nieszczęścia. Pozornego nieszczęścia, gdyż *ludzie przychodzą*. Starzec przekazuje swą mądrość. Staje się nauczycielem. On nie musi niczego mówić. Wystarczy, że *siedzi w milczeniu przy blasku pochodni*. Pochodnią jest nowe życie, bijące serce i chęć poznania czerpiąc mądrość starca.

Wędrowiec

Los mnie wielokrotnie obracał na ścieżce życia
Widziałem płonący krzew w dłoniach
nierwiasty
Dzieciatko rysujące patykami cień kija na
piasku lotnym

Poeta widział w swoim życiu wiele okrutności. Odrobina dobra *na ścieżce życia*. Pokrzyżowane plany i radość *nierwiasty* i smutek w ogniu na zatracenie. Takie jest bowiem życie, jak *cień kija*, który pragnie dziecko zatrzymać zapisując jego obraz *na piasku lotnym*, ulotnym jak oddech, jak życie.

Okolica

Pomyśleć że roztopię się w kropli żywicy
Ona zejdzie do morza i stwardnieje w bursztyn
We wnętrzu kropli miasteczko z purpurowymi
dachówkami

Przeistoczenie. Przeniesienie życia w kroplę żywicy, czyli w wieczność w ziemi. Całe życie poety, cały on zamknięty w bursztynie. Gdzieś na dnie morza, a tam nadal trwa życie. Miasto całe widoczne z lotu ptaka. Na zawsze.

Nieśmiertelność

Co ze mnie zostanie *Nie martwi mnie to wcale*
Jak obojętna jest szklana kula dmuchawca
Ledwo mrówka Lew Liść przyklejony do
lampionu kochanków

Nieśmiertelność z perspektywy każdego fragmentu świata. *Nie martwi mnie to wcale...* bez znaczenia jest myśl o czymś czego nie będzie. Zresztą tak, jak wszyscy, jak każdy, jak wszystko. Ulotne jest życie niczym puszta kula dmuchawca – tu *szklana kula*, wyrocznia. Przed śmiercią wszyscy wpatrują się w księżyc. *Lampion kochanków*. Światło romantycznych poetów, lecz to jest zimne światło będące odbiciem słońca po drugiej stronie, niewidoczne dla ostatniego oddechu.

Odwiedziny

Pejzaż jest tym przyjacielem którego trzeba wprowadzić

Dać mu świetlisty dzban zsiadłego mleka

Podłogę na której jeszcze się znaczą herby
dębów

Widzę. Piękno widzę wszędzie. To pejzaż, przyjaciel mój i twój przyjaciel. Trzeba go napić i dać mu *dzban zsiadłego mleka*. Bogactwo najwyższe. Ambrozja w ustach pejzażu na wagę złota. Życie całe trzeba mu dać, oddać. Chociaż ono jeszcze trwa. Rośnie w siłę, jak dąb wiekisty, mocny, młody. Pejzaż odziany piękną szatą zielonookich drzew, żółtych piskląt, błękitnych horyzontów, bo z każdej strony inny.

Żegluga

Okresy oddechu są subtelniejsze od słowa
To zefir przecież napina żagle i cieszy żeglarza
Wielki smutek martwoty na morzu *Nie ratują*
nawet wyspy

Pełno jest spokoju i cisy. Słychać oddech, *zefir napina żagle*, nieustannie napędza kołowrotek życia, młyn krwioobiegu ludzkich zmartwień i radości. Ten ruch jednostajny, żeglarz, człowiek przyjmuje te dary, lecz gdy wszystko ustaje, nie cieszy widok trwających w bezruchu wysp.

Porządek

Żebraków przepędzono spod kościoła
Zaśmiecili trawniki
Opakowaniami lodów *Drzazgami protez*
i cierniami Chrystusa

Miłośnią zasłonięte wejście do kościoła. Porządek przed bramą ważniejszy od ludzkich serc. Brudne dłonie żebraków zaśmiecają trawniki, a człowiek wydaje się być niewzruszony, niedotknięty bólem tego drugiego. Powołując się na Boga, szukając zbawienia w modlitwie, nie dostrzega ciernia w oczach Chrystusa, który kona na trawniku, pod samą bramą kościoła.

Zen – piąte

Zen – lampo w której uwiązał motyl nocy
Trzępoce się a ja bez ręk
Jedynie wielkie obrznięte powieki poruszają
się wolno

Zen – równowaga pomiędzy stanem umysłu, a umiejętnością życia. Skomplikowana dla Europejczyka sztuka uniesienia duchowego, daleko idące poczucie estetyki, sztuki walki, wiedzy. W lampie ugrzęzło życie. Szarpie się nocny motyl, walczy o resztki godności. Wszystko zwolniło. Smutek pod powiekami. Śmierć jest tylko śmiercią, a *życie jest tylko życiem* – Stanisław Grochowiak.

Marek Słowiaczek

Stanisław Grochowiak (1934 – 1976) – polski poeta, dramaturg, publicysta. Prezentowana twórczość pochodzi z tomiku Haiku – images, który ukazał się w 1978 roku, czyli dwa lata po śmierci autora. Tomik ten był sporym zaskoczeniem dla środowiska literackiego ze względu na formę tekstów Haiku. Grochowiak uznaje się za prekursora „ruchu Haiku w Polsce”. Grób poety oraz jego żony Anny znajduje się na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie.

ZYCZENIA

Dnia 2 września obchodzi swój jubileusz życiowy nasza Mamusia, Babcia, Prababcia i Teściowa

pani MAŁGORZATA FAJOWA
z Olbrachcic

Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia składają córki Henia, Kryśka z mężem oraz najbliższa rodzina.
Od prawnuczków dużo całuszków!

GL-507

WSPOMNIENIA

Jutro mija 10 lat bez możliwości rozmowy, spotkania z naszą Najdroższą Mamą

APOLONIA WRONKA
Za niespełna dwa lata odszedł za Nią nasz Kochany Tata
BOLESŁAW
a w lutym tego roku pożegnaliśmy Jej Ukochanego Zięcia
STANISŁAWA WILCZKA

Nikt i nic nie jest w stanie wypełnić pustki po Ich odejściu.
Wspominajmy... Kochająca rodzina.

GL-535

Dnia 4. 9. 2017 minie 25. bolesna rocznica śmierci naszej Kochanej Mamusi, Babcia, Prababcia i Teściowej

śp. ELŻBIETY PISZCZEK
z Suchej Górnjej

O chwilę wspomnień proszą córki Marta, Wanda i Olga z rodzinami.

GL-497

NEKROLOGI

*Jak różne są rzeczy ukryte
w króciutkim wyrazie: żal.*

W głębokim smutku pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 31. 8. 2017 zmarła w wieku 95 lat nasza Kochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia, Siostra, Szwagierka i Cio-cia

śp. EMILIA DERLICHOWA
rodaczka z Darkowa

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w środę, 6 września 2017 o godzinie 14.00 z kościoła katolickiego w Stonawie. W smutku pograżona córka z rodziną.

RK-109

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA - CZ. CIESZYN: Výchova slečny Rity (2, godz. 17.30);
SCENA POLSKA - CZ. CIESZYN: Klub kawalerów (4, godz. 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW - Centrum: Hurvínek a kouzelné muzeum (2-4, godz. 16.00); Spider Man: Homecoming (2, 3, godz. 17.30); Dunkierka (2, 3, godz. 19.00); Tulipanowa gorączka (2, 3, godz. 20.00); Atomic Blonde (4, godz. 17.30, 20.00); Po strništi bos (4, godz. 19.00);
KARWINA - Centrum: Hurvínek a

kouzelné muzeum (2, 3, godz. 16.00, 18.00); Logan Lucky (2, 3, godz. 20.00); Po strništi bos (4, godz. 17.30); Tulipanowa gorączka (4, godz. 20.00);
TRZYNIEC - Kosmos: Hurvínek a kouzelné muzeum (2, 3, godz. 17.30); Tulipanowa gorączka (2, 3, godz. 20.00); Dunkierka (4, godz. 17.30); Bodyguard Zawodowiec (4, godz. 20.00);
CZ. CIESZYN - Central: Gang Wiewióra 2 (2, 3, godz. 15.30); Tulipanowa gorączka (2, 3, godz. 17.30); Barry Seal: Król przemytu (2, 3, godz. 20.00);
CIE-SZYN - Piast: Gang Wiewióra 2 (2, 3, godz. 16.00); Bodyguard Zawodowiec (2, 3, godz. 17.45); Atomic Blonde (2, 3, godz. 20.00).

Kamieniarstwo WRZOS
PRODUCENT Z POLSKI
- gwarancja najniższych cen

DECYDUJ - NEGOCJUJ - ZAMAWIAJ

Siedziba firmy: **Hażlach, ul. Cieszyńska 20B** Tel. 736 702 526
3 km od Cieszyna
Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377 Filia: **Cisownica, ul. Ustrońska 156**
E-mail: kamieniarstwo.wrzos@vp.pl 5 km od przejścia granicznego
www.kamienictvi-wrzos.cz w Górnej Lesznej

Przejeżdżamy także do klienta

CO W TERENIE

CIERLICKO-KOŚCIELEC - MK PZKO i Jacek Falfus - poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, zapraszają na mszę świętą w 85. rocznicę tragicznej śmierci bohaterskich polskich lotników Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury, która odbędzie się 10. 9. o godz. 11.00 w kościele p.w. św. Wawrzyńca. Po mszy św. przemarsz na Żwirkowo - złożenie kwiatów. Po godz. 14.00 w DPŻW - projekcja filmu dokumentalnego Chwała Bohaterom reżyserii Pawła Bogocza.

CZ. CIESZYN - Pierwszy wykład w nowym roku akademickim MUR-u odbędzie się w czwartek 7. 9. o godz. 17.00 w auli Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego. Dr Leszek Kalina będzie mówić na temat twórczości muzycznej Jerzego Trzanoskiego.

LESZNA DOLNA - MK PZKO zaprasza 10. 9. o godz. 14.00 na XI rocznik Przeglądu Kapel Ludowych i Zespołów Tanecznych. Impreza odbędzie się w Domu PZKO i ogrodzie. W programie wystąpią zespoły taneczne: „Olza”, „Trzanowice”, „Jasienica” (PL). Kapele ludowe z Herczawy i „Torka” z Cieszyna. Będzie wystawa żartów rysunkowych Bronisława Liberdy, można będzie oglądać prezentacje wyrobów marki reg. „Górolsko Swoboda” z możliwością kupna - wyroby z drewna, stroje cieszyńskie i ozdoby, pszczele produkty, srebrna biżuteria, biżuteria wyszywana krzyżykiem. Oprócz uczty duchowej organizatorzy zapewnili smaczny bufet - placki ziemniaczane na różne sposoby, dania i napoje regionalne.

KOŃSKA-PODLESIE - MK PZKO zaprasza na tradycyjne placki 6. 9. o godz. 16.00 przed lokalem PZKO.
POLSKI CHÓR MIESZANY „Collegium Canticorum” - Zaprasza na pierwszą powakacyjną próbę, która odbędzie się w Teatrze Cieszyńskim w poniedziałek 4. 9. o godz. 17.30. Do wspólnego śpiewania i zasilenia naszych szeregów zachęcamy również nowych chórzystów. Próby w nowym sezonie przebiegać będą już regularnie w poniedziałkowym terminie.

PTM - Zaprasza na kolejne spotkanie członków i sympatyków PTM, które odbędzie się 2.-3. 9. o godz. 15.00 na Girowej, w domku letniskowym państwa Opiców. Żegnamy lato już czternasty raz. Zbiórka w sobotę o godz. 14.30 w wiosce Herczawa, w pierwszej gospodzie zaraz po wjeździe do wioski po prawej stronie (koło boiska). O godz. 14.45 odjazd do domku letniskowego państwa Opiców. Mile widziane będą zgłoszenia udziału pocztą elektroniczną lub na naszej stronie internetowej.

PTTS „BESKID ŚLĄSKI” - Zaprasza 5. 9. na wycieczkę Kościelec -

Grodziszcz - Żuków Górny. Dojazd na Kościelec: Kierunek z Jabłonkowa - autobusem bezpośrednim Jabłonków-Hawierzów; odjazdy: Jabłonków godz. 7.20, Trzyniec, dworzec aut. godz. 7.50, Cz. Cieszyn, dworzec aut. godz. 8.10, Cierlicko Kościelec godz. 8.25 - dojazd. Kierunek z Karwiny - autobus Karwina-Hawierzów (dworzec aut. Podlesie), odjazd godz. 6.52, autobus Hawierzów (dworzec aut. Podlesie) kierunek Cz. Cieszyn, odjazd godz. 8.00, Cierlicko Kościelec godz. 8.14 - dojazd. Alternatywnie: dojazd z Karwiny pociągiem do Cz. Cieszyna i przesiadka do autobusu. Kierownik wycieczki Otto Sikora, tel. 603 201 340.

SKRZECZOŃ - Uwaga chórzycy! Przed ważnymi występami chór „Haśło” zaprasza wszystkich chętnych nie tylko ze Skrzeczonia na pierwszą powakacyjną próbę, która odbędzie się w poniedziałek 4. 9. o godz. 18.00 w Domu PZKO.

TKK PTTK „ONDRASZEK” - Zaprasza na wycieczkę rowerową pt. „Odkryjmy uroki Jaworza”. Zbiórka 3. 9. o godz. 7.30 przy PKP w Cieszynie. Z Cieszyna wyjeżdżamy pociągiem o godz. 7.55 do Czechowic-Dziedzic. Z Czechowic o godz. 9.15 wyruszamy na rowerach do Bielska-Białej i Jaworza. Tam zwiedzamy miejscowe atrakcje. Trasa powrotna: Jaworze-Nałęże - Szpotawice - Bucze i polnymi drogami dojedziemy do Górek Wielkich, następnie Bładnice - Kisielów - Cieszyn. Łącznie około 70 km. Wycieczkę prowadzi „Rektor”, tel. +48 783 499 837.

UWAGA! - Nauczyciele emeryci - matura 1954. Spotkanie koleżeńskie odbędzie się 15. 9. o godz. 13.00 w „Strzelnicy” w Cz. Cieszynie.
ZARZĄD KLUBU NAUCZYCIELI EMERYTÓW /KNE/- Zaprasza na jednodniową, autokarową wycieczkę do Opola w czwartek 14. 9. Wyjazd o godz. 6.00 sprzed Celmy, ul. 3 Maja, Cieszyn (Polska). Przewidziany powrót około godz. 20.00. W programie zwiedzenie ciekawostek i zabytków historycznych Opola. Koszt wycieczki dla członków KNE 500 kc, dla pozostałych 700 kc (autokar, przewodnik po Opolu). Zobowiązujące zgłoszenia prosimy przesyłać najpóźniej do 3. 9. Janinie Procnier nr kom. 723 158 041, lub na e-mail: janinaprocnier@seznam.cz. Opłatę można uiścić w autobusie.

OFERTY

POSZUKUJĘ NAUCZYCIELA MUZYKI (fortepian) z Cz. Cieszyna lub Cieszyna dla 12-letniej córki. Ukończyła 5 klas szkoły muzycznej. Ciekawe podejście i repertuar. Tel: +420 777 301 263. GL-534
FIRMA SPRZĄTAJĄCA - Zapraszamy do skorzystania z naszych usług. Możesz zlecić nam stałą

lub jednorazowy serwis utrzymania czystości w biurze, firmie lub w domu - więcej pod nr. telefonu +48 601 958 196. Przekonaj się już dziś ile czasu i pieniędzy oszczędzisz dzięki naszym usługom. GL-526

SPRZEDAM PIANINO CY-FROWE Kawai KDP-80, stan bardzo dobry, cena 17 400 kc. Tel. +48 606 893 537. GL-404

PROFESJONALNE SPRZĄTANIE domów, biur i mieszkań. Tel. +48 882 961 983. GL-371

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-147

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu - zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-885

KONCERTY

KARWINA-FRYSZTAT - Zapraszamy w niedzielę 3. 9. o godz. 16.00 do kościoła frysztackiego na koncert festiwalu „Karwińskie organy”. Jako pierwsi wystąpią artyści z Polski: na organach grać będzie docent Akademii Muzycznej w Krakowie, Waław Golonka, na trąbce zaś grać będzie Stanisław Dziewior z Akademii Muzycznej w Katowicach. Autorami utworów, które zabrzmia, będą: J. Clarke (1679-1707), F. Nowowiejski (1685-1759), M. Lorenc (1955), J.S. Bach (1685-1750), W. Wawilow (1925-1973), J. Stanley (1712-1786).

PIELGRZYMKI

CZ. CIESZYN - Parafia pw. NSPJ w Czeskim Cieszynie - Alejach zaprasza na XV Pieszą Pielgrzymkę do Frydka, która odbędzie się w sobotę 9. 9. Wyruszymy po krótkiej modlitwie i błogosławieństwie o godz. 6.00. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje: Jadwiga Franek, kom.: +420 739 002 715, +48 531 278 846, e-mail: frankowie2@gmail.com.

WYSTAWY

TEATR CIESZYŃSKI, Duża Galeria, Ostravska 67, Cz. Cieszyn: 2. 9. o godz. 17.00 wernisaż wystawy pt. „Świat w obrazach”. Czynną do 30. 9. po-pt: w godz. 9.00-15.00 po uprzednim zgłoszeniu się w portierni TC.

Numery loterii dożytkowej w Gutach 27. 8. 2017

222, 1177, 2410, 800, 1873, 1311, 491, 2115, 2445, 1302, 2068, 426, 1097, 75, 2091, 858, 235, 265, 1181, 371, 1073, 1553, 1103, 376, 160, 83, 333, 663, 577, 852, 1081, 1091, 9, 2237, 1333, 1263, 1101, 2317, 2212, 1895, 2306, 2336, 2316, 966, 1813, 2266, 2098, 1404.

Nagrody można odebrać do 15. 9. 2017 u J. Kalety, tel. 737 479 880 lub F. Kaletowej, tel. 739 182 180.

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. - Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002, e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Mannheim pokazał pazury

Hokejowa Liga Mistrzów robi się coraz ciekawsza. W trzeciej kolejce rozgrywek, które sprawiają coraz mniejsze wrażenie uboższej siostry piłkarskiej Champions League, hokeiści Stalowników Trzyniec przegrali na wyjeździe 2:6 z Mannheimem. Niemiecki rywal, który w ubiegłą niedzielę przegrał w trzynieckiej Werk Arenie 0:3, pokazał na własnym stadionie pazury. A dokładnie – kanadyjskie pazury, w barwach niemieckiego klubu pierwsze skrzypce grają bowiem kanadyjczy hokeiści.

Stalownicy pomimo porażki utrzymali pierwsze miejsce w tabeli grupy D. Dziś o godz. 19.00 podopieczni trenera Václava Varaďi w 4. kolejce rozgrywek zmierzą się na wyjeździe z duńskim Esbjergiem, którego rozbili u siebie 9:1.

Ponad sześć tysięcy widzów w SAP Arenie oklaskiwało w pierwszej tercji wyłącznie gospodarzy widowiska. Hokeiści Mannheimu rzucili się z impetem na Stalowników i do pierwszej przerwy prowadzili 3:0. Trzynieccy trenerzy Václav Varaďa i Marek Zadina postawili od pierwszych minut w bramce na Petera Hamerlíka. Šimon Hrubec, który zatrzymał niemieckiego rywala w niedzielę w Werk Arenie, powinien otrzymać ponowną szansę w najbliższym spotkaniu z Esbjergiem. – Uważam, że pierwsze trzy gole rozstrzygnęły sprawę. One ustawiły przebieg wydarzeń na lodowisku. Po prostu przespaliśmy początek meczu – powiedział szkoleniowiec trzynieckiej drużyny, Václav Varaďa. Na tafli SAP Areny goście wykorzystali pełne cztery formacje, tradycyjnie już z bardzo dobrej strony pokazał się elitarny atak Rákos, Marcinko, Martin Růžička. Stalownikom zabrakło tylko lepszego wykończenia akcji, od drugiej tercji wyrównali bowiem grę, a momentami byli nawet lepszym zespołem na tafli. Pięknego gola na 4:2 zdobył Jiří Polanský, który po solowym rajdzie nie dał



Fot. ARC Adler Mannheim

Hokeiści Mannheimu radują się ze zwycięstwa 6:2. Stalownicy dziś mogą poprawić sobie nastroje na tafli duńskiego Esbjerga.

szans Endrasowi w bramce gospodarzy. Trzynieczanie na cztery minuty przed końcem, przy stanie 5:2, wycofali Hamerlíka z bramki, ale w desperackiej „power play” radowali się gospodarze. Po stracie krążka przez trzynieckich hokeistów niepilnowany MacMurchy ze strefy środkowej bezbłędnie wycelował na 6:2.

JANUSZ BITTMAR

LIGA MISTRZÓW

MANNHEIM - TRZYNIEC

6:2

Tercje: 3:0, 1:1, 2:1. Bramki i asysty: 1. MacMurchy (Larkin, Kolarik), 7. Plachta (Goc), 16. Plachta (Adam, Carle), 31. Carle, 47. Ullmann (MacMurchy, Colaiacovo), 56. MacMurchy (Carle) – 37. Dravecký (Linhart), 45. Polanský. Trzyniec: Hamerlík – Krajíček, Adámek, Linhart, Roth, Musil, Doudera, Jank – Rákos, Marcinko, Martin Růžička – Adamský, Polanský, Petružílek – Dravecký, M. Kovařík, Irgl – Svačina, Cenciala, Hrňa – O. Kovařík.

Przegrali z własnymi demonami

Miał być medal, ale skończyło się na marzeniach. Nie milkną echa porażki polskich siatkarzy ze Słowenią w barażu o miejsce w ćwierćfinale mistrzostw Europy. Przed domową publicznością biało-czerwoni zawiedli, przegrywając nie tyle z rywalem, co z własnymi demonami.

– To dla nas sezon rozczarowań. Przegraliśmy Ligę Światową, w której graliśmy słabo. Tak samo wyglądały mistrzostwa Europy. Mimo tych dwóch meczów w Gdańsku, kiedy był ogień w naszych oczach – ocenił

kapitan polskiej reprezentacji, Michał Kubiak, który był obecny na konferencji prasowej podsumowującej słaby występ podopiecznych Ferdinando de Giorgi w Euro Volley 2017. – Nie wiem, ile jeszcze razy będziemy musieli mówić, że ciężko pracujemy i że jest dobrze, a na koniec i tak wyjeżdżamy z niczym dużej imprezy. To kolejny raz, kiedy coś nie zagrało – zaznaczył Kubiak. 29-letni siatkarz nie wyklucza przerwy w karierze reprezentacyjnej, ale ostatecznej decyzji jeszcze nie podjął. – Różne myśli chodzą

mi po głowie. Zobaczymy – zdradził rozczarowany Kubiak. Sztab szkoleniowy polskiej reprezentacji na czele z Włochem Ferdinando de Giorgi ma obecnie przygotować dokładny raport z mistrzostw Europy, z uwzględnieniem przyczyn porażki w barażu. – Jesteśmy rozczarowani. Po takim turnieju jest wiele myśli. Na pewno rezultaty nie odzwierciedlają tego, ile pracy wykonaliśmy. Dlatego rozczarowanie jest tym większe. To nie jest jednak matematyka i nie wszystko, co się wypracuje, łatwo jest przenieść

na parkiet – powiedział włoski szkoleniowiec przy sterze reprezentacji Polski.

Przyczyny niepowodzenia mogą być różne. Bezpośrednio po odpadnięciu z turnieju gorące słowa mogą niektórych zabolęć. Kapitan drużyny, Michał Kubiak, może sobie jednak pozwolić na ocenę bez owijania w bawełnę. – Na pewno każdy z nas zapamięta na długo ten czas przygotowań. To było najdłuższe zgrupowanie w mojej karierze. I to też nie wypaliło. Teraz trzeba się zastanowić nad tym, dlaczego – stwierdził siatkarz, dołączając mocne słowa na koniec. – Nasza liga, która jest owiana

taką sławą, tak naprawdę jest słabą ligą. Ostatnie europejskie puchary pokazały naszą słabość. Może w tym trzeba szukać problemu. Szesnaście drużyn w PlusLidze nie jest dobrą opcją, bo wszyscy ludzie, którzy grali w niższych ligach, nagle mają miejsce w zespołach ekstraklasy. To nie podnosi poziomu rozgrywek, a wręcz go obniża. Nie chcę deprecjonować naszej ligi, ale jesteśmy w czterech literach – dodał.

Miłym zaskoczeniem turnieju byli natomiast Czesi, którzy w barażu sensacyjnie pokonali Francję, zaś w ćwierćfinale dzielnie bili się z Niemcami – przegrywając po walce 1:3. (jb)

Angielski tydzień: dla jednych anielski, dla innych zabójczy

Namiastkę Premier League (i to nie po raz pierwszy w historii) poczuły w środę piątligowe zespoły piłkarskie w naszym regionie. Biorąc pod uwagę rangę rozgrywek, w której grają w większości piłkarze uczęszczający na co dzień do pracy i nierzadko na cztery zmiany, śródowy termin rozgrywania spotkań o punkty nie spotkał i nigdy nie spotka się ze zbytnią aprobatą. Niemniej, jak mawiał Juliusz Cezar, „kości zostały rzucone”.

W kontekście problemów kadrowych nikogo pewnie nie zdziwi wiadomość, że czwartą porażkę w tym sezonie zanotowali piłkarze Czeskiego Cieszyna. Natomiast idą jak burza gracze Dziećmorowic, którzy w środę rozbili na własnym stadionie Starą Biel 6:2. Dwie bramki strzelił eks-ligowy napastnik Zbyněk Pospěch, który w odróżnieniu od pozostałych kolegów w drużynie nie mu-

siał wcześniej zwalniać się z pracy. Hat trickiem popisał się zaś Michał Tomáš pozyskany przed sezonem do Dziećmorowic ze Slavii Orłowa.

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA

DZIEĆMOROWICE STARA BIELA

6:2

Do przerwy: 3:1. Bramki: 4., 24. i 58. Tomáš, 21. i 53. Pospěch, 72. Macko – 43. Petřík, 90. Líbař. Dziećmorowice: Příbyl – Šipula (84. Derík), Hrtánek, Mleziva, Zahatlan – Siekiera (58. Beilner), Škuta, Kurušta (76. J. Ligocký), Macko (82. Sembol) – Tomáš – Pospěch (87. Holý).

O takim właśnie futbolu od zawsze marzyli kibice w Dziećmorowicach! Teraz, pod wodzą trenera Josefa Jadrnego, marzenia się speł-

niły i to z nawiązką. Pod kominami elektrociepłowni gościom z Ostrawy zrobiło się gorąco od pierwszych minut. Festiwal ognia otworzył w 4. minucie świetnie dysponowany ostatnio Michał Tomáš, a temperaturę podwyższył w 21. minucie z rzutu karnego Zbyněk Pospěch. Siła rażenia dziećmorowickiej drużyny jest w tym sezonie wręcz imponująca. Tomáš skompletował w meczu hat tricka, Pospěchowi też niewiele zabrakło do zdobycia trzech bramek. – Stawiamy na ofensywę, ale przede wszystkim liczy się zespołowa piłka. Cała drużyna gra na miarę oczekiwań – zaznaczył zadowolony trener Josef Jadrný.

POLANKA CZESKI CIESZYN

2:0

Do przerwy: 1:0. Bramki: 17. Miko, 75. Šindler. Czeski Cieszyn: Gra-

dek – J. Zogata (39. Folwarczyn), Matuszek, Rac, Byrtus – Damián Podaný (58. Jadamík), Šiška, Mendrok (72. Danek Podaný), Konečný (71. Pecha) – Michalisko – Kiška.

Gdzie te chłopcy? Takie pytanie stawiają od połowy sierpnia fani czeskocieszyńskiego futbolu spoglądając na fatalne wyniki drużyny Richarda Beneša. Piłkarze Czeskiego Cieszyna nie przywykli do gry w dolnych rejonach tabeli, ale rzeczywistość jest brutalna. – Po pięciu kolejkach mamy tylko jeden punkt. To fatalny wynik, ale wierzę, że odbijemy się od dna i to już w najbliższej kolejce z Karniowem – zadeklarował trener Beneš. Śródowy termin meczu w Polance pogrzebał szanse czeskocieszyńskiej drużyny na dobry wynik w samym zarodku. Osłabienia kadrowe, kontuzje, produkcja samochodów w Noszowicach, egzaminacy-

stowe na wyższych uczelniach – to wszystko stanęło w drodze do wywalczenia przynajmniej remisu w pojedynku z przeciwną Polanką. Mecz skądinąd nie był wielkim widowiskiem i to zasługą obu drużyn. W ataku z roslymi obrońcami gospodarzy bił się tylko Peter Kiška, reszta zespołu nastawiła się na wybijanie piłki na oślep, byle jak najdalej od własnej bramki.

W innych meczach rozegranej awansem 15. kolejki: Herzmanice – Wracimów 5:2, Czeladna – Szonów 3:0, Břidličná – Pusta Polom 0:4, Bilowec – Karniów 6:1, Frensztat pod Radhoszczem – Bruntal 0:2. Mecz Haj – Orłowa odbędzie się 27 września.

Lokaty: 1. Bruntal 15, 2. Dziećmorowice 13, 3. Czeladna 12, ... 13. Orłowa 4, 15. Cz. Cieszyn 1 pkt. (jb)